

DZIENNIK NARODOWY



Mówią miasta i wsie

Z wyborów samorządowych wyłania się oblicze kraju

Kraj żegluj pod znakiem wyborów samorządowych.

Warszawa i kilka większych miast przeżyje dziś ostatnią niedzielę przedwyborczą, w niektórych zaś okolicach państwa odbędą się dzisiaj liczne wybory w miasteczkach i gromadach. Cała serja wyborów gromadzkich rozpocznie się dzisiejszej niedzieli m. in. w województwie łódzkim oraz na innych terenach. Gdziekolwiek już te wybory się odbyły, dając np. w powiecie wielunińskim 80 proc. mandatów gromadzkim ludowcom.

Polityczni działacze wiejscy są tak dalece zajęci przygotowaniem do wyborów gromadzkich, że np. Stronnictwo Ludowe widziało się zmuszone przełożyć termin obrad swojej Rady Naczelnej. Wyznaczona uprzednio na dzień

18 grudnia r. b. do Warszawy Rada Naczelna ludowców została przełożona na dzień 15 stycznia 1939 r.

W kołach politycznych sądzą przytem, że nadchodzący okres świąteczny przyczyni się do oczyszczenia atmosfery, wytwarzanej około Rady Naczelnej Stron. Ludowego przez dywersyjne plotki i próbne intrygi.

Informowaliśmy już na tych szpaltach, że wybory samorządowe mają naogół w kraju atmosferę czystą i pozbawioną nacisku ze strony władz administracyjnych. Niestety, nie wszędzie starostowie stają na wysokości zadania. Tak np. w głośnym z wyborów sejmowych powiecie wileńsko-trockim zostały unieważnione w szeregu wypadków listy wyborcze do rad gromadzkich.

Delegacja ludności, prowadzona przez działaczy Str. Ludowego, zgłosiła się do starosty z prośbą o przywrócenie ważności tych list. Poza tem w gminie rudomińskiej zbierane są podpisy pod petycją do premiera Składkowskiego.

Ludność Wileńszczyzny, a z nią i cały kraj, jest przekonany, że p. premier Składkowski przywróci poszanowanie dla swojej woli i swojego zarządzenia także w powiecie wileńsko-trockim.

Powaga państwa nie może być naruszona na szwank w sercach i umysłach mieszkańców wsi wileńskiej.

W praktyce przejawia się coraz jaskrawiej zawilość niektórych postanowień samorządowej ordynacji wyborczej, przyczem nie-

mało mozołu i trudu mają komisje wyborcze z niesłychanie skomplikowanym systemem obliczania głosów. Prowadzi on do takich następstw, jak np. to, że ostateczne wyniki wyborów w 11 miastach Pomorza mogły być ogłoszone dopiero w 5 dni po terminie głosowania.

Obywatele wybierali rady miejskie przy frekwencji, przekraczającej 90 proc. uprawnionych, dnia 4 grudnia a rezultaty wyborów zostały ogłoszone dnia 9-go grudnia. Wynika z nich, że w 11 miastach Pomorza na ogólną ilość 152 mandatów radzieckich uzyskało:

Stronnictwo Narodowe 55 mandatów, Stronnictwo Pracy 38, O.Z.N. 27, socjaliści 14, Z.Z.P. i różne politycznie niezdeklarowane grupy 15 mandatów, Niemcy 3 mandaty.

Procentowo Stronnictwo Narodowe zdobyło 35 i pół procent ogólnej liczby mandatów, Stronnictwo Pracy 25 proc., O.Z.N. 17 proc. z ulamkiem i socjaliści 9 proc. z ulamkiem.

Niemcy uzyskali jeden mandat z wyboru tylko w Solcu, natomiast w Fordonie i Łobżenicy otrzymali po jednym mandacie z listy kompromisowej, która przeszła bez wyborów.

Te rezultaty wyborów pomorskich muszą być uważane za definitywne, a w cyfrach tych nie zdołają już sprowadzić żadnej zmiany komunikaty, usiłujące pomniejszyć rozmiary przegranej Ozonu.

Warto natomiast zanotować, jak na Pomorzu wyjaśniają nieoczekiwany sukces socjalistów w Chełmży, gdzie zdobyli oni 12 mandatów. Otóż w miasteczku tem istnieje silna organizacja Z. Z. P. (Zjednoczenie Zawodowe Polskie, pozostające pod wpływami Str. Pracy), której lokalny przywódca zawarł pakt wyborczy z Ozonem.

Na znak protestu przeciw temu paktowi członkowie Z.Z.P. głosowali gromadnie na listę socjalistyczną, która w ten sposób odniosła w Chełmży zwycięstwo wyborcze, równie duże jak niespodziewane.

Już dotychczasowe wybory samorządowe i ich wyniki są wielce znamienne dla nastrojów ludności, a jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ujawni się polityczne oblicze wielkich miast i dużej ilości wiejskich gromad. Znamienne jest stanowisko władz kościelnych i Akcji Katolickiej wobec akcji wyborczej do samorządów. Ogłoszony w tej mierze przez Katolicką Agencję Prasową komunikat podkreśla, że „wybory samorządowe, i zwyciężaj nie wolne od znaczenia politycznego, w chwili obecnej pod tym względem szczególnie się wyróżniają”.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Wzrost wymiany towarowej z Sowietami oczekiwany w najbliższym czasie

W okresie przedświątecznym odbędzie się rokowania, mające na celu ustalenie wysokości wzajemnych kontyngentów Polski i ZSRR na rok 1939.

Oczekiwane jest zawarcie układu, który umożliwi obu krajom wzajemną wymianę towarową w daleko szerszej skali, niż to miało miejsce dotychczas.

W związku z tem, izba przemysłowa - handlowa w Katowicach przeprowadza prace, mające na ce-

lu zebranie postulatów miejscowych sfer gospodarczych co do eksportu artykułów przemysłowych Śląska do ZSRR, oraz co do ewentualnego importu z tego kraju surowców i półfabrykatów.

Fortyfikacje na wschodzie wznoszą Niemcy

PRAGA, 10.12. Dziennik „A-Zet” podaje wiadomość, wziętą z niemieckiego czasopisma „Bauwelt”, że Niemcy rozpoczynają na swej granicy wschodniej budowę olbrzymich fortyfikacji.

Do portu w Królewcu przybyły już dwa okręty: jeden z Hiszpanji, drugi z Jugosławji, które przywoziły po 2000 ton cementu.

W. Brytania świadoma nadchodzącej burzy Znamienne przemówienie Edena w N. Jorku

NOWY JORK, 10.12. B. minister spraw zagr. Wielkiej Brytanji Eden w przemówieniu, wygłoszonym na zgromadzeniu Związku amerykańskich przemysłowców wyraził radość z powodu podpisania układu handlowego pomiędzy Stanami Zjed-

noczonymi a Wielką Brytanią, poczem charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, Eden oświadczył, iż Wielka Brytania jest już świadoma konieczności obrony pod względem materialnym i moralnym przeciwko zbliżającej się burzy.

Obrona ideałów drogich dla obywateli brytyjskich — powiedział Eden — wymaga skupienia wszystkich sił. Do tego — zakończył swe przemówienie Eden — przygotowujemy się — nie prosząc nikogo o pomoc.

Wyrzekają się „Żelaznej Gwardji”

Jej teoretyk i najbliższy współpracownik Codreanu

BUKARESZT, 10.12. Agencja Rador donosi: Profesor Nae Joneacu, znany jako teoretyk rozwiązanej „Gwardji żelaznej” który obecnie znajduje się w szpitalu w Brasow, podpisał deklarację, w której kategorycznie wyrzeka się wszelkiej łączności z żelazną gwardją, przyłączając się do zbiorowej deklaracji, ogłoszonej 5 b. m. przez 318 b. członków „Żelaznej gwardji” internowanych w Vaslui, którzy dali wyraz swej lojalności wobec

tronu i obecnego ustroju Rumunii.

Deklaracja ta została również podpisana przez plk. Zavoianu, najbliższego współpracownika Codreanu.

Wśród 318 internowanych w Vaslui, którzy podpisali deklarację, znajduje się 34 księży.

CZERNIOWCE, — 10.12. W związku z zamachem na prezesa sądu wojskowego w Czerniowcach Christescu władze rumuń-

skie aresztowały wszystkich uczniów 8-iej klasy gimnazjum, do którego uczęszczał zamachowiec, Lutodowicz, gdyż okazało się, że wszyscy oni należeli do organizacji terrorystycznej pod nazwą „Bractwo krzyża”.

Aresztowano także dwóch nauczycieli - wychowawców klasowych 8-iej klasy.

Pozatem władze natrafiły na ślad dalszych 2-ech grup terrorystycznych.

W PALACU BURBONÓW rozle się nowe tony. Mowa premiera Daladiera jest w oczach francuskiej Izby czemś oddawna nienowym, przynajmniej od pamiętnych występów Clemenceau. Nie są to, jak chcieliby sądzić niektórzy, tony dyktatorskie. Daladiera powiedział wyraźnie: obalcie albo pozwólcie mi dalej prowadzić swoją politykę i swoje wyzyski. Rzecz jasna, gdyby Izba zdecydowała się na obalenie go, Daladiera odszedłby, przekazując władzę komuś, któregoby wyłoniła większość parlamentarna. Stało się inaczej: większość ta opowiedziała się za Daladierem, co dowodzi, że mowa ta odniosła skutek. Mowa ta jest ważna z tego względu, że wzywa parlament do zerwania z dawną jego obojętnością, z bezczynnością międzypartyjnych i personalnych ambicji, intryg i przetargów. Wzywa do zerwania z tem, co dotąd gangrenizowało parlament francuski: z polityką dla polityki. Polityka dla dobra kraju — co powinno rzucić wszelkim parlamentem, dobro zaś kraju wymaga przedewszystkiem ciągłości rządów, możności spokojnego i na poważną metę obliczonego realizowania programu. Mowa Daladiera nie jest bynajmniej antyparlamentarna; przeciwnie, zdążyła do uzdrowienia parlamentu przywrócenia mu jego właściwej roli i prestiżu w oczach obywateli. Izba zrozumiała to, czego wyrokiem jest fakt, że większość, która wyraziła votum zaufania rządowi, jest większością nową i samodzielną, nie opartą na paktach i koncesjach partyjnych.

Syrena w falach polityki
Gdzie szukać kół ratunkowych
Wstrzymany artykuł wstępny na str.3

Ofiara „Tczewa”
Wydobyta przez nurków
Nurkowie wydobyli wczoraj zwłoki asystenta maszynowego Witolda Kłuskiego, który utonął podczas katastrofy statku „Tczew”.
Statok „Tczew” ma być wydobyty po nadejściu specjalnego sprzętu.

Zwłoki palacza Jana Stolpy nie zostały jeszcze odnalezione.
Dn. 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad były aktualne zagadnienia gospodarcze na terenie Śląska Zaolziańskiego.

W kilku słowach..

General Tojo, wiceminister w Ministerstwie wojny i szef sztabu lotnictwa został mianowany inspektorem generalnym lotnictwa japońskiego.
General Franco z okazji świąt Bożego Narodzenia ofiarował ludności małej 10.000 jagułów.
Ambasador japoński w Moskwie wyraził u rządu sowieckiego protest przeciwko deportacji 55 japońskich robotników, zatrudnionych na obszarze wschodniej koncesji naftowej na Samanie.

Samoloty gen. Franco bombardowały dn. 10 b. m. port barceloński w dzielnicy Rambilas, ofiarą padło 1000 rannych.
Urządnic banku Barclay'a w Jerozolimie, Brash, został zastrzelony w Jerozolimie.

Samoloty rządu hiszpańskiego bombardowały Kordobę, powodując śmierć 400 osób, a rany 10 osób wśród cywilnej ludności.
Województwo do Białogrodu regentem powołany ks. Paweł.

szczęśliwe losy tylko w kolekturze Niewińskiego można nabywać

Mówią miasta i wsie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Akcja Katolicka jest akcją ściśle religijną i jako taka nie bierze udziału w działaniach mających charakter polityczny, a więc i w wyborach samorządowych. Katolicy, głosi komunikat, w zgodzie ze swymi przekonaniami politycznymi winni głosować tylko na kandydatów, znanych ze swych zasad katolickich w życiu publicznym i prywatnym, ludzi uczciwych i do pracy społecznej odpowiedzialnie uzdolnionych.

Władze kościelne zostawiają zatem katolikom całkowitą swobodę w wyborze kierunków politycznych, ubiegających się o mandaty radzieckie, kładąc nacisk jedynie na konieczność wyboru ludzi uczciwych, zdolnych do pracy społecznej i znanych z zasad katolickich.

W obecnej akcji wyborczej w wielu miejscowościach niektóre ugrupowania polityczne zwracają się na afiszach i ulotkach po głosy wyborcze do katolików.

W Warszawie z afiszowym apelem do ludności katolickiej, zaczynającym się od wielkiego napisu „Katolicy”, wystąpił „Narodowo-Gospodarczy Komitet Wyborczy” czyli Ozon z przybudówkami. Na afiszach przytoczono nazwiska kilku księży, kandydujących do Rady miejskiej Warszawy w barwach ozonowych.

Miniony tydzień upłynął w Warszawie pod znakiem wyborów do Rady miejskiej. Pierwsze miejsce w nasileniu agitacji zajął Ozon, rozlepiając na murach miasta liczne afisze, adresowane do „katolików”, do „kobiet”, do „robotników” i do innych warstw ludności.

Inne ugrupowania polityczne

Trzy organizacje studenckie w obozie prorządowym

Po fuzji trzech organizacji prorządowych młodzieży w nową pod nazwą Legion Młodzieży Polskiej — istnieją obok niej jeszcze dwie organizacje studenckie prorządowe. Legion Młodzieży Polskiej łączy studentów, noszących miano „Młodych Piłsudczyków” (duże wpływy „Zaczynu” i „Naprawy”). „Awangarda” zespółła młodzież ruchu młodonarodowego (wpływy Służby Młodych, Ozonu, oraz ZMP) i Kola Okręgowe Akademickie Ozonu (młodzież studencka, należąca bezpośrednio do Ozonu).

Legion Młodzieży Polskiej, jak donosi A.S.I., jest „obojętny w stosunku do Służby Młodych ze względu na metody pracy tej organizacji”. Natomiast zaprzeczają A.S.I. wiadościom, jakoby Legion był w negatywnym stosunku do Ozonu.

Zespoły zagadnieniowe w Kole Parlamentarnem Ozonu

Dn. 9 b. m. w godzinach rannych odbyło się plenarne zebranie Kola Parlamentarnego O. Z. N. pod przewodnictwem szefa gen. Skwarczyńskiego, poprzedzone zebraniem zarządu Kola.

W czasie obrad omówione zostały sprawy bieżące, między innymi ustalono na zebraniu plenarnym Kola powołanie do życia zespołów zagadnieniowych.

W przyszłości zebrania plenarne Kola Parlamentarnego O. Z. N. po przedzane będą z reguły obradami zarządu Kola.

Koszty utrzymania wzrosły o 0,4 proc.

Główny Urząd Statystyczny poda je do wiadomości, że komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dn. 10 b. m. ustaliła, iż w listopadzie r. b. w porównaniu z październikiem r. b. koszty utrzymania rodziny pracowników wzrosły o 0,4 proc.

Szkola polska na Bukowinie

Prywatna polska szkoła powszechna w Czerniowcach uzyskała od władz rumuńskich prawo publiczności.

nie dawały się zdystansować, propaganda afiszowa i ulotkowa była w stolicy wielce ożywiona.

Zaczynający się dzisiaj ostatni tydzień przed „złotą niedzielą” wyborczą doprowadzi niewątpliwie agitację do zenitu.

Walka toczy się nie tylko o rządy na warszawskim ratuszu, ale o wartości znacznie większe. Komisaryczni panowie z pl. Teatralnego, biorący bezpośredni udział w kampanji wyborczej, wyliczyli

już, że Ozon z przybudówkami otrzymać ma w Warszawie aż 48 proc. mandatów radzieckich.

Zadziwiająca jest ta skromność 2-procentowa. Dlaczego mianowicie nie pełne 50 proc., a więc nie połowa Rady miejskiej stolicy?

Wyborcy warszawscy przemówią 18 b. m., a głosy ich dadzą rzeczywiste a nie „typowane” cyfry, procenty i ilości mandatów.

Rolnicy obradują

o aprowizacji i opłacalności gospodarstw

Wczoraj w wielkiej auli uniwersytetu J. P. rozpoczął obrady Zjazd gospodarzy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Otworzył obrady wobec przepełnionej sali prezes CTO i KR, sen. Malski, podkreślając, że celem zjazdu jest swobodne wypowiedzenie się opinii rolniczej na temat aktual-

nych i ważnych spraw. Na zjazd przybyli min. Poniatowski, obaj wiceministrowie min. Rolnictwa Wierusz-Kowalski i Jaroszyński. Otworzył obrady wobec przepełnionej sali prezes CTO i KR, sen. Malski, podkreślając, że celem zjazdu jest swobodne wypowiedzenie się opinii rolniczej na temat aktual-

kołażyck, Ciekot, Olewiński i p. Zarembina. Pierwsze referaty wygłosili wiceminister Wierusz-Kowalski na temat „Rola rolnictwa w aprowizacji kraju” i Fijałkowski „Możliwości zwiększenia opłacalności gospodarstw wiejskich”.

Zwycięstwo Daladier'a w Izbie

Nowa większość przeciw Frontowi Ludowemu

PARYŻ, 10.12. Wczoraj w nocy po wznowieniu obrad w Izbie Deputowanych rozgorzała ponownie dyskusja, która zakończyła się głosowaniem nad zgłoszonymi wnioskami dopiero o godz. 2 min. 20.

Wniosek wyrażający zaufanie rządowi, został przyjęty 315 głosami przeciwko 241 głosom przy 53-ch wstrzymujących się od głosowania.

Następne posiedzenie Izby wyznaczono na wtorek godz. 10 rano.

Po przerwie zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, określając swe stanowisko wobec rządu i jego polityki. Przemówienie b. premiera Bluma, bezustannie przerywane na ławach centrum i prawicy, po północy wywołało tak gwałtowną reakcję, iż przewodniczący był zmuszony przerwać obrady Izby o godz. 24 min. 45. W 10 minut później obrady wznowiono.

Blum ograniczył się do oświadczenia, iż „republikanie mieli moż-

ność zapoznania się z obrazem nowej większości”.

Nowa większość rządowa, która ujawniła się podczas głosowania nad wnioskiem zaufania do rządu, liczy, poza ¼ deputowanych rady-

Strajk portowy w Hawrze trwa

HAVRE, 9.12. Marynarze tutejszego portu powzięli uchwałę nieprzerwywania strajku.

Dzisiaj aresztowano sekretarza związku pracowników statków transatlantycznych Cheville'a pod zarzutem pogwałcenia ustawy o wolności pracy.

— Francuski samolot wojskowy, należący do bazy lotniczej Nancy, spadł w okolicy miejscowości Sainte Catherine. Załoga złożona z 5 osób znalazła śmierć w płomieniach.

„Głosił to co mówiło serce i sumienie”

Metropolita Sapieha nad trumną arcyb. Teodorowicza

Lwów i przybyli z całego kraju przedstawiciele społeczeństwa, oddali ostatnią posługę śmiertelnym szczątkom ś. p. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

Miasto przybrało szatę żałobną. Flagi i latarnie uliczne odkryto kirem. Na wszystkich twarzach widniał żal i smutek.

W przastaręj katedrze ormiańskiej, gdzie na katafalku spoczęła ozdobiona insygniami biskupimi trumna ze zwłokami ś. p. Arcybiskupa, od wczesnego ranka biskupi i kapłani odprawiają Mszę św.

W uroczystościach żałobnych brali udział wśród dostojników Kościoła ks. prymas kard. Hlond i arcybiskupi Twardowski, Sapieha i Jałbrzykowski.

Rząd reprezentował wojewoda Biłyk.

Nabożeństwo żałobne w licznej asyście odprawił ks. prymas kard. Hlond.

Po nabożeństwie na kazalnicę wstąpił ksiądz metropolita krakowski, który w słowach prostych, ale serdecznych, pożegnał jednego z najwybitniejszych członków Episkopatu Polski, a zarazem swego najlepszego od 40 lat przyjaciela.

„Zmarły Arcybiskup — mówił ks. metropolita — nie potrzebuje panegiryków i pochwał. Jego dzieła, czyny i całe życie mówią o nim, jako o jednym z najlepszych synów Polski, niezwykle wybitnym księdzu Kościoła.

Ś. p. Ks. Arcybiskup Teodorowicz talentem swoim obejmował dalekie horyzonty. Był mówcą z łaski Bożej, przykuwając słuchaczy i biorąc w nie wolę ich umysły. Społeczństwo wyczuwało jego słów w chwilach trudnych go-

szczytach. A słowa te, choć często bardzo twarde, głosiły prawdę zawsze z niezwykłą odwagą i siłą.

Ś. p. arcybiskup Teodorowicz nie oglądał się na zdania i pochwały innych, głosił zawsze to, co mówiło mu serce i sumienie. Kościół i Stolicę Świętą kochał całym sercem i służył im z całą gorliwością. Był Polakiem całą duszą i pragnął, by Ojczyzna była nie tylko wolną, ale i potężną, potężną nie tylko fizycznie, ale i moralnie. Walczył z defetyzmem i słabością. Kiedy zaś usunął się od życia politycznego, wszystkie swoje siły zwrócił w kierunku życia religijnego i zajął się całkowicie opracowaniem żywota Chrystusa Pana. Ponieważ zbawiciela ukochał sam całym sercem, chciał, aby i inni poznali Go i ukochali.”

Zakończył swe przemówienie ks. metropolita krakowski powtarzając wolanie z katakumb: „Vivat in Christo!”

Następnie odprawiono przy katafalku castrum doloris, najpierw duchowieństwo greko-katolickie z ks. biskupem Kocyłowskim na czele, po tem duchowieństwo obrządku ormiańskiego - katolickiego z ks. Kajetanowiczem, wreszcie ks. kardynał prymas Hlond na czele duchowieństwa obrządku łacińskiego.

W orszaku żałobnym wzięły udział wielkie rzesze ludności.

Po nabożeństwie i modłach w katedrze ormiańskiej, rozwinął się obrzęd, blisko 3 kilometrowy pochód żałobny, w którym wzięły udział wszyscy arcybiskupi, biskupi, infułaci i niekończące się szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonne-

Wzdłuż szpalerów dziesiątków tysięcy wiernych trumnę ze zwłokami ś. p. Arcybiskupa Teodorowicza kolejno ponieśli duchowieństwo, młodzież, kombatanzi.

Pochód zatrzymał się na pewien czas na Placu Bernardyńskim, gdzie zmarłego Arcybiskupa, honorowego obywatela m. Lwowa zegnali przemówieniami prezydent miasta Ostrowski, prezes Stronnictwa Narodowego Głabiński i przedstawiciel młodzieży p. Weiss.

Okolo godz. 13-tej żałobny pochód dotarł do Cmentarza Obrońców Lwowa, gdzie po odśpiewaniu nad trumną modłów w trzech obrzędach, pożegnał zmarłego Arcybiskupa w imieniu archidiecezji i Ormian polskich ks. kan. Bogdanowicz, wyrażając dumę, że dali Polsce tak wybitnego męża, i dziękując jednocześnie Bogu, że w ten sposób mogli częściowo spłacić dług zaciągnięty wobec Polski.

Z ramienia metropolitalnej Kurji Warszawskiej w uroczystościach pogrzebowych ś. p. arcybiskupa J. Teodorowicza uczestniczyli członkowie kapituły warszawskiej, dziekan warszawski ks. prał. A. Fajęcki i ks. prał. Z. Kaczyński, dyrektor KAP.

W Warszawie w dniu pogrzebu ś. p. arcybiskupa Teodorowicza zostało odprawione w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne. Mszę św. celebrował ks. arcybiskup Gall w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Rejestr agencji prasowych

Nowela do ustawy przemysłowej

W min. Sprawiedliwości, jak donosi A.S.I., trwają prace nad projektem noweli do ustawy przemysłowej, która ma jeszcze w ciągu sesji budżetowej być wniesiona do Sejmu.

Nowela zmierza do podporządko-

wania agencji prasowych przedsiębiorstw, min. Przemysłu Handlu, gdzie będą one rejestrowane. Przy tej okazji ma być wprowadzona selekcja agencji kątem widzenia użyteczności publicznej.

20-lecie ochotników kresowych

Zjazd b. samoobrony Litwy i Białorusi

Dn. 10 b. m. rozpoczęły się w Wilnie uroczystości obchodu 20-lecia samoobrony Litwy i Białorusi oraz

zjazdu b. uczestników tej samoobrony.

Samoobrona Litwy i Białorusi powstała z grupy oficerów b. Korpusu wschodniego, tworzącej częściowo związek wojskowych i działacza m. Wilna — w końcu października 1918 r., kiedy gen. Władysław Wejtko otrzymał dekret Rady Ministrów na kierownika wszelkich formacji samoobrony na Litwie i Białorusi. Równocześnie akcję podjęto na terenie Grodna, gdzie powstała samoobrona Grodzieńska.

Samoobrona Litwy i Białorusi składała się niemal wyłącznie z ochotników kresowych.

Wczoraj po nabożeństwie w bazylice wileńskiej, odbył się pochód na Rosję i na cmentarz obronców w Wilnie i otwarcie wystawy pamiątek samoobrony Litwy i Białorusi w gmachu biblioteki im. Wróblewskiego.

NA WIDOWNY

Prezes NTA Helczyński rewizyjnie odwiedził dn. 10 b. m. marszałka Sejmu prof. Makowskiego.

Marszałek Smigły - Rydz otrzymał dn. 10 b. m. depeszę od uczestników pierwszego zjazdu Meźów Katolickich na Zaolziu i od zjazdu robotników rolnych i leśnych.

Polski Czerwony Krzyż zorganizował dla robotników polskich, wracających z Niemiec na punktach granicznych akcję dożywiania opieki sanitarnej itp.

Zbiórka gwiazdkowa na „Pomoc Zimowej”

W roku bieżącym w zbiorce „Pomoc zimowej” dla bezrobotnych wzięło udział ogółem ponad 700 kwestarzy.

Ostateczne wyniki zbiórki w całym kraju jeszcze nie zostały podane do wiadomości.

Zbiórka w stolicy zapewne przekroczy sumę zebraną w roku ubiegłym, która wyniosła 110.000 zł.

Dokładne obliczenia kwot wydatków z puszek, do których kwota wali ministrowie, prezydent miasta Starzyński i wojewoda Jaroszewicz wykażają łączną sumę 34.752 zł. 26 gr.

Proces Fleischerowej przed Sądem Najwyższym

Przed Sądem Najwyższym znalazła się dn. 9 b. m. kasacja w głównym procesie Heleny Fleischerowej i towarzyszy, skazanych w dwóch instancjach za stworzenie całego systemu protekcji za łapówką.

Jak wiadomo główna oskarżona w tym procesie Wanda Parylewiczówna zmarła w więzieniu przed rozpoczęciem jej procesu.

Fleischerowa w Sądzie Okręgowym skazana została na 3 i pół roku więzienia, zaś Sąd Apelacyjny podwyższył tę karę do lat pięciu.

Inni oskarżeni skazani są: Ester Föhrer i Lejb Instan na 1 rok, J. Hochman na 3 lata i J. Hollender na 3 lata więzienia.

Po całodennej rozprawie S. N. któremu przewodniczył sędzia Główny, zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek.

Obronę wnosił adwokat L. Landau z Lwowa, J. Woźniakowski z Krakowa i Maślanko z Warszawy.

Obniżka cen żelaza i stali w Anglii

Brytyjska Federacja Żelaza i Stali podała do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1939 r. obniża ceny szrotowej skali produktów żelaznych o 7 i pół — 25 szyl. na tonie. Nowe ceny będą obowiązywały od 30 czerwca 1939 roku.

Syrena w falach polityki

Gdzie szukać kół ratunkowych

Agencja „Iskra” przyniosła wywiad z p. prezydentem Starzyńskim na temat wyborów do samorządu stolicy. Myśl przewodnią wywiadu mieści się w stwierdzeniu, że OZN ustosunkowuje się do samorządu ten sposób, iż pragnąłby w nim widzieć instrument działalności politycznej, lecz gospodarze.

Gospodarować, a nie politykować — tak brzmi hasło. Pod tym znakiem uformowany został w Warszawie Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy. Hasło to wydaje się p. Starzyńskiemu jedynie słuszne, zwłaszcza w stosunku do stolicy. Wywiad podkreśla, że nie można zażądać miliardowym majątkiem i 100 milionowym budżetem Warszawy oddawać w partyjne ręce. Wskazuje na to smutnych doświadczeń partyjnych rządów w latach minionych. Odbijają się wyjątkowo korzystnie rzady komitetów politycznych, apolitycznych, które przystąpiły do istotnego rozwoju stolicy i do polepszenia bytu mieszkańców. Nawrót do rządów partyjnych ocenia wywiad jako nawrót do dawnych błędów. Ich przedsmak uważa on akcję wyborczą P.P.S., operującą w regionie demagogicznych obietnic. Polemice z tą akcją poświęca jest duża część wywiadu. Staje się on w ten sposób wykładem politycznym — głoszą na liście nr. 1.

by z tego względu, który p. Starzyński sam porusza, narzekając na demagogię wyborczą pewnych grupowań. Albowiem usowanie z przed tych grupowań wszelkich terenów odpowiedzialnego działania wielokrotność tej demagogii w sposób niewątpliwy.

A więc może polityki nie ma być wcale? Na ten temat nie warto właściwie dyskutować. A to nietylko dlatego, że odpolitycznienie życia poczytalibyśmy za wielką klęskę społeczną; przede wszystkim bowiem uważamy, iż ta klęska nam nie grozi.

Tak więc nie zanoszą się na to, aby p. Starzyński mógł odwrócić fale, które nad głową Syreny spiętrzyła w dużym stopniu taktyka O.Z.N. w wyborach parlamentarnych. I nie zanoszą się na to, aby uczynić te fale możliwie najmniej szkodliwymi mogło głosowanie właśnie i wyłącznie na O.Z.N.

Zalecalibyśmy szczerze tę ewentualność, gdyby lista Nr. 1 reprezentowała istotnie najcięższe głosy gospodarze i gdyby istniała rzeczywista gwarancja ich niezależności od wpływów politycznych. Słowem, gdyby skład Narodowo-Gospodarczego komitetu samorządowego zapewniał maksimum dobrego gospodarowania a minimum politykowania.

Szczerze mówiąc nadmiar tych gwarancji lista Nr. 1 nie daje. Nie znajdujemy na niej szeregu nazwisk, które dla licznych mieszkańców stolicy, pragnących dobrego gospodarowania, byłyby prawdziwą gwarancją w tej mierze. Co zaś do polityki, to nadzieje p. Starzyńskiego, iż radnym zrodzonym z listy Nr. 1 uda się od niej odseparować, wydają się zawodne.

Na politykę radnych, zrodzonych z innych list, mieć będą wpływ „sztabu partyjne”. Ależ napewno z wpływu tego nie zrezygnuje również sztab O. Z. N. Różnice dotyczyć mogą jedynie rozmiarów i kierunków wpływu. Hierarchia i dyscyplina organizacyjna O.Z.N. przemawia zaś za tym, że dyspozycyjność polityczna radnych, zrodzonych z listy Nr. 1 nie będzie mniejsza, a raczej może być większa, niż w wypadku innych list. A fakt, że O.Z.N. jako młoda organizacja znajduje się dopiero w fazie krytycznej, znacznie utrudnia określenie kierunków tej dyspozycyjności.

Głosząc na listy starych grupowań politycznych, można w przybliżeniu określić jaka będzie ich polityka. W stosunku

do listy Nr. 1 wyłonić się musi już po raz drugi na przestrzeni ostatnich tygodni kwestia zaufania na kredyt i bez zastawu.

W sumie, można powiedzieć, że słuszne pragnienie p. Starzyńskiego aby samorząd był terenem gospodarowania a nie politykowania jest trudne do osiągnięcia w warunkach dzisiejszej rzeczywistości. Głównych elementów, które o tych trudnościach stanowią, od ręki usunąć się nie da: wyborów parlamentarnych się nie cofnie; OZonu się nie zrekonstruuje; listy Nr. 1 nie uzupełni się kwiatem fachowości gospodarze i politycznej niezależności.

W tym stanie rzeczy wydaje nam się, że wyborca, który pragnie aby Syrena nie utonęła w politycznych odmętach, musi szukać na różnych listach takich kandydatów, którzy największą niezależność polityczną łączą z największą fachowością gospodarza.

Nie sądzimy aby na innej drodze można było urzeczywistnić słuszne w zasadzie pragnienie p. Starzyńskiego, aby udziałem samorządu stolicy stało się nie politykowanie, ale gospodarowanie.

Dywersyjne ulotki na Śląsku Zaolziańskim

Na Śląsku Zaolziańskim kolportowane są ulotki dywersyjne, redagowane w języku polskim, opatrzone swastyką i formulką na cześć kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

Redaktor hitlerowski aresztowany w Szwajcarii

Jak donosi genewski dziennik „Die Schweiz”, policja związkowa aresztowała posła „Union Nationale”, Pawła Bonny, redaktora naczelnego „Action Nationale”. Aresztowanie stoi w związku ze wzmogłą aktywnością czynników narodowo-socjalistycznych i faszystowskich na terenie Szwajcarii.

„Wszystko z powrotem” Manifestacje na Węgrzech

Profesor M. Jorga zwraca uwagę w prasie bukareszteńskiej na wzmocnienie się węgierskiej propagandy rewizjonistycznej za pośrednictwem radja. Radjo budapeszteńskie, jak pisze prof. Jorga, podaje wiadomości o manifestacjach ulicznych, wśród których odzywają się głosy: „Wszystko z powrotem. Z powrotem i Siedmiogród”.

Konfiskata mienia w Niemczech

Londyński korespondent „L. K. Codz.” donosi: „Kancelarz Rzeszy Hitler nakazał jeszcze przed miesiącem przygotowanie dekretu, który przeprowadzi konfiskatę całego majątku Kościoła katolickiego w III Rzeszy. Niedawna uwaga Papieża o „nowej groźbie”, jaka zawisła nad Kościołem katolickim, odnosi się właśnie do tego dekretu, o którego przygotowaniu Watykan otrzymał informacje z Wiednia.”

Nie będzie ghetta

Agencja Telegraficzna Express (A.T.E.) donosi z Berlina: „nie jest planowane wprowadzenie specjalnych znaków koloru żółtego dla Żydów. Również nie będą utworzone specjalne kawiarnie i restauracje dla Żydów, a właściciele sklepów nie będą mogli odmawiać sprzedaży towarów Żydom. Poza tym z kół polniformowanych donoszą, że nie są opracowywane ustawy, w sprawie wprowadzenia ghetta dla Żydów. Zakaz przydziału policji berlińskiej, zabraniający Żydom ukazywania się na pewnych ulicach Berlina — nie będzie rozszerzony na inne miasta niemieckie. Zarządzenia ustawodawcze o charakterze antysemitycznym wydają się być zakończone, o ile nie powstanie — jak to wskazują z naciskiem — nowa sytuacja.”

Niemcy — Rumunja

Z Wiednia donosi „Ilustr. Kurj. Codz.”: „Z kół partyjnych słychać, że od chwili zabicia przywódcy Gwardji Żelaznej, Codreanu i jego towarzyszy, kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej wysłało do Rumunii przeszło 600 agentów-instruktorskich. Wieksość tych funkcjonariuszy partii udala się do Siedmiogrodu i na Bukowiinę”.

Telegram z Londynu informuje: „Rząd rumuński złożył w Berlinie protest z powodu ataków prasowych na osobę króla Karola.”

Nowy zarządca obrządku ormiańskiego

Kapituła archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego wybrała wikariuszem kapitułnym ks. infułata Djonizego Kajetanowicza, który sprawować będzie rzdy tej archidiecezji do czasu powołania przez Stolicę świętą nowego ordynariusza.

Zawieszenie działalności litewskiej „Akcji Katolickiej”

Z Wilna donosi „Wieczór Warszawski”: „Dn. 8 b. m. z polecenia władz staroświeckich w pow. święciańskim i wileńskim - trockim zamknięto oddziały litewskiej Akcji Katolickiej. Oddziały takie zamknięto w Święcianach, Mieleganach, Daugieniszkach i Olkienkach. Organizator referatu litewskiej Akcji Katolickiej w Wilnie, ks. mgr. Kazimierz Pukunas, który był równocześnie prezesem tej instytucji w Wilnie, decyzją ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego R. Jabrzykowskiego, otrzymał zwolnienie ze swego stanowiska.”

W świetle prasy

Poco tak uroczycie

O właściwą miarę w traktowaniu projektów Unda w sprawie autonomii terytorjalnej Małopolski Wschodniej apeluje korespondent lwowski „Gazety Polskiej” S. M., pisząc: „nie dość zrozumiała i politycznie szkodliwa staje się zbyt hałaśliwa i werbalnie patetyczna w stosunku do rzeczowej wagi projektu Unda, reakcja niektórych kół polskich. Po co aż tak uroczycie... Po co te wywody historyczne, wypracowane po raz x-ty cienie Piastów i Nestorów, jako argumenty historyczne, po co ta, na marginesie jednego demonstracyjnego wniosku, pusta w istocie i defenzywna postawa i deklamacja o obronie, o „piędziesiąt lat”, o niedopuszczeniu do oderwania od państwa, itd. itd... Dajmy po kój Piastom i nie drapijmy p. Mudrego w togi straszliwego demona, który zagraża całości Rzeczypospolitej. Est modus in rebus... Przykładamy właściwą wagę i miarę do zjawisk, które obserwujemy, oceniamy je tak, jak na to rzeczywiście zasługują.”

Irredentyzm ukraiński

To samo zagadnienie pod innym kątem widzenia rozważa w artykule wstępnym „Warszawski Dziennik Narodowy”. Przypatrując wywody działacza ukraińskiego ks. Razumowskiego, gazeta pisze: „Sprawa ukraińska nietylko pozostaje megalomanią, ale i realną podstawą w postaci napór niezależnego państewka u podnóża Karpat. Irredentyzm ukraiński, który znajduje dziś oparcie na Rusi Zakarpackiej, gdzie antypolska propaganda i przygotowania do jej przeniesienia na teren naszego państwa, jest głównym zadaniem kół politycznych, stanowi dziś integralną część zewnętrznej polityki Rzeszy i czerpie z niej natchnienie oraz środki działania. Jako taki, musi się spotkać nietylko ze zdecydowanym przeciwdziałaniem w naszych stosunkach wewnętrznych, ale i z planową przeciwalką w naszej polityce zagranicznej.”

Sejm korporacyjny

Organ pracowniczy „Dziennik Powszechny”, którego ukazał się wczoraj Nr. 1 pisze, że w kołach parlamentarnych „kolportowana jest pogłoska, jakoby OZN opracował już projekt nowej ordynacji i ma go wnieść na jednym z najbliższych posiedzeń komisji. Projekt nie idzie jednakże w kierunku demokratyzowania ordynacji, jak oczekuje opinia, ale ma być oparty na swego rodzaju zasadach korporacyjnych.”

Mane-Tekel-Fares

Sprawozdawca polityczny „Wieczoru Warszawskiego” sądzi, że powołanie przez Sejm komisji do

zmiany ordynacji wyborczej, chociaż konkretnego projektu jeszcze nie ma:

„stanowi... początek końca obecnych i zbliżających się. Pozostaje tylko sprawa ścisłego terminu, której na razie przesądzać nie podobna. Nad gmachem przy ul. Wiejskiej ukazała się ręka, pisząca biblijnie słowa: „Mane — Tekel — Fares”

Nie ostatni

W „Dzienniku Poznańskim” na tle zlikwidowanego incydentu z mową plk. Wendy, czytamy: „Dążenie do dogadania się z partyjną opozycją będzie nadal ścierać się z tendencją innych decydujących czynników O.Z.N., które chcą dziś o-przeć konsolidację tylko na OZN i ewentualnie nawet rozwiązać partię opozycyjną. Niech więc nam się nie zdaje, że teraz po wyborach parlamentarnych, po ukończeniu nowego i zbliżającego się do atmosfery politycznej trochę się usciszy. Niema spokoju na tym świecie! Nawet mowa pułkownika Wendy nie była ostatecznym Wendepunktem. Punktów zwrotnych będzie jeszcze więcej.”

Lechici z Wenedami

Feljetonista „Naszego Przeglądu” Regnis także sądzi, że to nie koniec i że: „Dyskusja nad planem inwestycyjnym przyczyni się również może do wymiany zdań między rzecznikami dwóch planów, między zwolnikami i zwolennikami powołanego, a obrońcami powołanego działania. Walka „Lechitów z Wenedami” nie ma się jeszcze ku końcowi.”

Niejasny horyzont

W artykule wstępnym „Kurjera Warszawskiego” p. J. R. omawia ostatnie wydarzenia z dziedziny naszej polityki wewnętrznej, jako to wybory samorządowe na Pomorzu, obrady Sejmu, incydent z plk. Wędą i taką czyni konkluzję ogólną: „Mimo pewnych przejaśnień horyzontu naszej sytuacji politycznej jasny dziś nie jest.”

Przyczynę ustąpienia

Sprawozdawca polityczny „I.K.C.” (Ig) tak tłumaczy powody ustąpienia pods. st. prof. Alexandrowicza: „Powodem ustąpienia wiceministra Alexandrowicza była różnica zdań między nim a władzami administracyjno-politycznymi, co do sposobów przeciwdziałania zaburzeniom na wyższych uczelniach. Dr. Jerzy Alexandrowicz powraca na poprzednie stanowisko profesora Akademii Weterynaryjnej we Lwowie.”

Przykra wróżba

Według informacji „Nowego Kurjera” poznańskiego: „W ogrodzie p. Edwarda Kłosa w

W chwili, kiedy ważą się losy samorządu stolicy, głos długocierpliwego jej gospodarza musi być, rzecz prosta, przede wszystkim słyszany pod uwagę. Głos ten przynosi szereg stwierdzeń i zasad merytorycznych.

Tak więc napewno słuszną jest przewodnia myśl wywiadu, iż samorząd powinien być terenem działalności nie politycznej, ale gospodarze. Do rzędu rzeczy dyskusyjnych można też zaliczyć fakt, że pod batutą p. Starzyńskiego Warszawa rozwija się lepiej, wszechstronnie, rozsądnie, niż za dawnych lat.

Nie położylibyśmy jednak tych sukcesów na karb bezpartyjności p. Prezydenta. Sądzimy raczej, że właśnie określoność jego politycznego ułatwiła mu w odniesieniu do samorządu stolicy, dając mu to oparcie, którego pozbawieni byli jego poprzednicy o odmiennym odcieniu. Poza tym działalność Starzyńskiego zdaje się świadczyć, że również polityk potrafi być dobrym gospodarzem.

Zwłaszcza ten ostatni moment jest istotny. Widać, że samorząd polityczny nie jest zadowolony. Albowiem czy się chce, czy nie, jawą jest rzeczą, że w dzisiejszej sytuacji polityki z samorządów eliminować się nie da.

Sam O.Z.N. nie posiada tu na gruncie przynajmniej prezydenta Warszawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby przez ujęcie igielne kolegów sejmowych zeszło choć trochę polityki, wówczas jej napór na samorząd byłby znacznie mniejszy. Wleciałoby się do samorządów politycznych fali, która nie znalazła oparcia w wyborach sejmowych, jest zjawiskiem nieuniknionym. A nawet, w pewnych warunkach — pożądanym.

Jeżeli bowiem staną na takim stanowisku, jak niektóre kłoby O.Z.N., że polityki nie ma ani w parlamencie, ani w samorządach, to trzeba się zastanowić, gdzie więc ona ma być? W podziemnych życia, w związkach zawodowych, na uniwersytetach, na zebraniach i wiecach? Choć nie życzymy nikomu



Naciśnięcie jednego z klawiszy...
połączy Was z jedną z dowolnie wybranych stacji. Połączony z siecią krótkofalowy supera 7-39 pozwoli na wysłuchanie audycji świątecznych z najdalszych zakątków świata. Dowolny wybór stacji niezależnie od systemu klawiszowego.

PHILIPS Super 7-39

1307

Porwanie gen. Millera dziełem G. P. U. Sensacyjna kontrwersja adwokatów na procesie Plewickiej

PARYŻ, 9.12. W toku procesu przeciw Skoblin - Plewickiej doszło dziś do sensacyjnej kontrwersji między adwokatem Plewickiej a adwokatem gen. Millerowej, który zapytał obrońcę Plewickiej, czy

chce w swej obronie wysuwać tezę, iż porwanie gen. Millera było dziełem czerwonych czynników hiszpańskich.

Incydent zakończył się również sensacyjnym pogodzeniem się obu

adwokatów, którzy oświadczyli zgodnie, ku zdumieniu publiczności, iż przypisują porwanie gen. Millera czynnikom G. P. U. Obrońca Plewickiej, uważa, iż Plewicka osobiście w sprawie tej nie brała udziału.

O współpracowniku Konowalca Uniewinniający wyrok holenderski

HAGA, 9.12. Sąd Apelacyjny w Hadze rozpatrywał dn. 1-go b. m. sprawę Jarosława Baranowskiego, oskarżonego o wjazd do Holandji na podstawie obcego paszportu.

Jarosław Baranowski był jednym z bliższych współpracowników płk. Konowalca i przybył samolotem do

Amsterdamu, w kilka godzin po zabójstwie Konowalca.

Jarosław Baranowski skazany został przez Sąd I-ej instancji na 2 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, poczem policja wydalila go z Holandji.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok I instancji i uwolnił Baranowskiego od winy i kary.

Sąd w motywach wyroku stwierdził, że oskarżony przybył do Holandji nie mając żadnych złych zamiarów.

Kontrola dewizowa dałaby wyniki ujemne Oświadczenie min. Reynaud

PARYŻ, 9.12. Drugi dzień debaty w Izbie Deputowanych nad ogólną polityką rządu przyniósł szereg wystąpień bardzo interesujących.

Duże wrażenie zrobiło przemówienie min. Reynauda, który broniąc swego planu finansowego, wskazał, że układał ten plan na podstawie wyboru między dwiema alternatywami, t. j. wprowadzenia kontroli dewizowej albo utrzymania wolnego obrotu.

Minister oświadczył, iż odrzucił kontrolę dewizową ze względu na olbrzymi deficyt bilansu handlowego, który doprowadziłby musiał do

dalszego załamania się i spadku franka, gdyby jednocześnie nie została wprowadzona całkowita kontrola całego handlu zagranicznego.

Minister oświadczył, że dla Francji kontrola dewizowa mogła przynieść tylko wyniki ujemne, ponieważ Francja jest krajem wierzycielskim i posiada poważne kapitały zagranicą. Dla Niemiec kontrola dewizowa stała się pewnego rodzaju moratorium dla długów, które Niemcy musieli płacić zagranicę. We Francji równałoby się to złożeniu oświadczenia całemu światu: posiadacie u siebie moich 90 miljardów.

— zatrzymajcie je u siebie. Dodatkowo bardzo wrażenie na wszystkich ławach Izby sprawiła zapowiedź ministra, że w najbliższym czasie będzie mógł przeprowadzić konwersję 7-procentowej pożyczki, wypuszczonej w Holandji za czasów rządów Poincarégo z 7 procent na 5 proc. oraz oświadczenie, że dzięki oszczędnościom, uzyskanym na obniżce oprocentowania bonów będzie mogło nastąpić złagodzenie postanowienia dekretu, wprawdającego 2-procentowy dodatek do podatku od plac i uposażeń.

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład antoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

— Co, co? — zupełnie źle go ten pan zrozumiał. I Warren zaczął tłumaczyć, że lubi ogromnie swój zawód, tak, ogromnie. Dzień nikarstwo, to zadaniem jego w dzisiejszych czasach jedyny zawód, godny dżentelmena. Dziennikarze współcześni odgrywają tę samą rolę, co niegdyś poszukiwacze przygód, odkrywcy w rodzaju Kolumba, Vasco de Gamy, Cooka. Tak, w ustawicznej pogoni za tem, co nowe, są pionierami, badaczami. Oni wyprzedzają swój czas, są awangardą maszerującą w czołowej kolumnie.

Kinsky patrzył na Warrena ironicznie, a równocześnie pooblaźliwie. Miał spojrzenie bystrego obserwatora. W szarych, trochę zmęczonych oczach czaił się wyraz podejrzliwości i jakby wyniosłości. W uśmiechu było coś lekceważącego i zarazem współczującego.

— Mam nadzieję, że pan nie wziął mi za złe mojej szczerości. Nie miałem oczywiście zamiaru

zniechęcać pana do ulubionego zawodu.

Warren zakreślił kran i zaczął się wycierać.

— Ale proszę, bardzo proszę! Niech pan będzie ze mną zupełnie, ale to zupełnie szczerzy. — Mokra włosy opadły mu na czoło, na twarzy miał rumieńce, wyglądał jeszcze młodziej, jak chłopak, jak uczeń, który wybujał przedwcześnie. Nie tak łatwo zniechęcić Warrena Prince'a do jego zawodu, obrzydzić mu go!

Włożył okulary, teraz dopiero zobaczył dobrze tego pana Kinsky'ego, który z takim lekceważeniem wyraził się o dziennikarstwie.

Była to twarz niezwykle. Twarz ascety, długa, chuda. Kiedy odwracał w bok głowę, ukazywał się ostro zarysowany orłowski nos. Głęboko osadzone oczy miały barwę popiołu, który jeszcze tlił, robiły wrażenie oczu fanatycznego mnicha. Ależ tak! Warren uświadomił sobie nagłe, kogo mu ta twarz przypomina. W

jakiś muzeum widział potret Savonaroli, tego mnicha, którego spalono jako kacerza. Ta twarz przypominała Savonarolę. Im dłużej Warren na nią patrzył, tem mocniej był przekonany, że gdzieś kiedyś już ją widział. Ten nos, te uderzająco małe usta! Tak, bez wątpienia, tak!

Pan Kinsky był niezwykle starym ubranym, ale nieznoszone ubranie wyglądało niewspółcześnie, staromodnie. Przyprószone siwymi włosy były nienaganie przyczesane. Miał długie drobne ręce, małe zgrabne nogi. Najlepsza rasa europejska — skonstratował Warren. — Arystokrata, artysta?

Kinsky, który czuł, że Warren przygląda mu się badawczo, podniósł powieki, popatrzył mu prosto w oczy. Warren, nieco zmieszany, odezwał się z uśmiechem.

— A więc pan nie ma zbyt wielkiego szacunku dla prasy?

— Nie, nie odnoszę się do niej ze zbytym entuzjazmem. A zresztą przyznam się panu, że bardzo rzadko zaglądam do gazet.

Co takiego? W okresie, kiedy się karczują lasy Kanady i Nowej Zelandji dla zdobycia papieru, są ludzie, nie czytający gazet! Warren był do głębi poruszony.

Proszę sobie wyobrazić —

Za obrazę obywatela wicestarosta skazany

Na wiosnę b. r. odbył się w Baranowiczach kongres pracowników państwowych i samorządowych, na którym Józef Machay postawił wnioski, które jednogłośnie zostały uchwalone. Nie spodobało się to miejscowemu wicestaroście Paźniewskiemu, który w pożełalnym przemówieniu obraził J. Machaya, mówiąc, że nie jest w stosunku do państwa w porządku. To samo powtórzył starosta Wańkowicz. Machay zaskarżył obu do sądu o zniesławienie.

Sąd grodzki wydał wyrok uniewinniający.

Sąd Okręgowy skazał wicestarostę

Paźniewskiego na miesiąc aresztu zawieszaniem kary na lat 3, oraz datkowo 100 zł. grzywny z zamknięciem na 10 dni aresztu, oraz poniesienie kosztów.

W motywach Sąd Okręgowy podał, że niski wymiar kary zastosował ze względu na prośbę Machaya, który prosił sąd o wymiar kary, która nie szkodziła niewinnej rodzinie oskarżonego.

Starosta Wańkowicz został uniewinniony.

Przeciwko wyrokowi uniewinniającemu Wańkowicza, J. Machay zaskarżył kasację.

Obrońcy Koźdonia odezwali się w Gdańsku

W wydawanym w Gdańsku czasopiśmie „Ostland” wzięto bardzo gorliwie w opiekę „Słonzaków” i przywódcę ich Koźdonia. „Ostland” objaśnia, że Koźdoń należy do grupy ludności, która przez setki lat żyła... w zgodzie i przyjaźni z dawnymi zasiedźcami Niemcami, że był twórcą Śląskiej partii ludowej (Schlesische Volkspartei) powstałej przed wojną, w której zgromadzono „Słonzaków”, składających się ku Niemcom, a przeciw polonizacyjnym zabiegom polskim. Po wojnie starał się o „zneutralizowanie” kraju i o plebiscyt, a że było to beznadziejne, przechylił się na stronę czeską, zachowując bardzo bliskie stosunki z Niemcami i jak wszyscy ewangelicy „Słonzacy” z niemieckimi kościołami protestanckimi. Głosami niemieckimi wybrany został na burmistrza Cieszyńska podówczas czeskiego. Wysławiając w taki sposób przywódcę

separatystów biada „Ostland” słowami prawdy, jakie mu powołał wojewoda Grażyński z okazji przejmowania ziemi Cieszyńskiej.

P. Z. U. W.

na cele użyteczności publicznej

Rada Powszechnego Zakładu ubezpieczeń Wzajemnych na wniośnię nacelnego dyrektora Br. Ziemięckiego uchwaliła przeznaczyć w r. z funduszy Zakładu z górą 100 tys. zł. na ogólne cele użyteczności publicznej.

Wypłacono więc 50.000 zł. na pomoc Zimową, 20.000 zł. na P.O. z przeznaczeniem na budowę ścieżki „Warszawa” oraz 37.000 zł. na różne cele społeczne, a głównie pieranie budowy szkół.

Akademizacja S. N. P. Starania Instytutu Społecznego

Wobec nieścisłych informacji, jakby ukazały się w ostatnich dniach w prasie codziennej, Zarząd Instytutu Społecznego utrzymującego Szkołę Nauk Politycznych, wyjaśnia, że od dłuższego czasu czynił usilne zabiegi w Ministerstwie W. R. i O. P. o przyspieszenie sprawy akademizacji S. N. P. Według oświadczeń czynników miarodajnych decyzyja w tej sprawie zapada niebawem.

Stan obecny sprawy akademizacji zakomunikowała słuchaczom w dniu 2 b. m. Dyrekcja Szkoły, która jednocześnie nawoływała do spokoju i cierpliwości, nie powstrzymać to jednak słuchaczy od demonstracyjnych wystąpień.

Za strzał z 1931 r. wyrok śmierci w 1938 r.

BERLIN, 9.12. Sąd berliński skazał na śmierć 28-letniego Otto Schroedera za morderstwo oraz wyrokroczenie przeciwko bezpieczeństwu państwa.

30 czerwca 1931 r. Schroeder będąc podówczas funkcjonariuszem komunistycznego Związku Czerwonych Kombatantów podczas komunistycznej demonstracji we wschodniej dzielnicy Berlina, zastrzelił wachmistrza policji.

Obozy koncentracyjne w Słowacji

BRATYSŁAWA, 9.12. Z oficjalnych kół słowackich komunikują, że w najbliższych dniach zostaną otwarte w słowacki obozy koncentracyjne, w których umieszczone będą jednostki, działające na szkodę państwa słowackiego.

Hr. Csaky — ministrem Spraw Zagranicznych

PARYŻ, 9.12. Agencja Havassa donosi z Budapesztu: regent Horty mianował ministrem Spraw Zagranicznych hr. Stefana Csaky.

go stanowiska będzie pan miał rację.

Prince zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie, nie, ale przyzna pan, że w ten sposób odrzuca pan szereg zdobyczy kulturalnych.

Kinsky uderzył znowu w ironiczny ton:

— Pan to nazywa łaskawie zdobyczami kulturalnymi? A ja miałbym zupełnie inne określenie.

Prince umilkł. Co można na to odpowiedzieć? Człowiek z innego świata! Antypoda! Ale jakoż światwisko, typ — interesujący. Warren z nim pomówić obszerniej, zanotować jego poglądy. Przydadzą się do powieści, które Prince z pewnością kiedyś pisze.

— Pogląd pański jest bardzo interesujący, pozwoli pan jednak, że wypowiem swoje zastrzeżenia — odpowiedział po chwili, w nadziei, że wywiąże się dłuższa dyskusja.

Ale Kinsky nie chciał dyskutować.

— Pan wybaczy, może pomówimy o tem kiedy indziej — oświadczył. — Jestem zmęczony, cierpię na bezsenność. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz znajdziemy okazję do pogawędki.

Po tych słowach wyciągnął kieszeni papierosnicę i innym tonem, jakoś cieplej, serdeczniej, odezwał się do Warrena:

(D. c. n.)

Ze świata filmu

Pakt kina z literaturą

Ponieważ paktowanie jest obecnie w modzie, więc pomówmy o pakcie literatury z kinem.

O pakcie, czyli o porozumieniu. Bo dotychczas była częściej mowa o zatargu książki z filmem. Z obu stron panowało — i jeszcze panuje — pewne rozgoryczenie. Z obu stron czyniono sobie nieustanne zarzuty.

Powieściopisarze, boleśnie dotknięci stagnacją wydawniczą, zbyt pośpiechnie uznali, że zawiliło tu kino, odcinając ludzi od literatury, gdy w rzeczywistości zawilił kryzys, odcinając ludzi od spożycia w ogóle wszystkich owoców kultury, poza artykułami niezbędnej potrzeby. Przemysł filmowy również uciekał od kryzysu, czego dowodem likwidacja wielu centrów produkcji, rozpoczętej z wielkim rozmachem. Co do własności kinowej, to wiadomo, że klientela t. zw. zeroekranowa, czyli droższych kin premierowych, zmalała znacznie na rzecz kin dzielnicowych, czyli „pierwszych” i „drugich” ekranów, gdzie nowe filmy wyświetlane są później i w gorszych warunkach komfortu, projekcji i aparatury.

Podobnie rzecz się ma z czytelnictwem, które z księgarń przeniosło się do wypożyczalni, bo zbiedzona inteligencja nie stała na kupowanie książek.

Sprowadziwszy do właściwych rozmiarów zatarg literatury z kinem, przejdźmy z kolei do naszkicowania ich współpracy, częściej, niż to się ogólnie przypuszcza.

Moment współpracy zaczyna się z chwilą, gdy powieściopisarz — o czywiście wybitny lub modny — sprzedaje przedsiębiorcy filmowemu prawo przeróbki swego dzieła. Korzyść jest obustronna: autor dostaje pieniądze, a producent — upragniony temat. O jedno i o drugie teraz jak wiadomo nie łatwo...

Przeróbka filmowa — to jakby przekład na język filmowy. Przekład bywa zdradliwy: traduttore-traditore... Rzadko kiedy bywa autor zadowolony z przeróbki filmowej, bo też nieczęsto się zdarza, by taka przeróbka stała na wysokości zadania. Zławsza przeróbka powieści wartościowych. Ale i tu są wyjątki: „Dawid Copperfield”, „Opowieść o dwóch miastach”, „Przygody Tomka Sawyera”. A bywa i tak, że banalny sensacyjny roman nabiera na ekranie rumieńców i blasków dzieła sztuki. Dość wspomnieć film „Marokko”, osnuty na powieści zgola nieszczerólnego pisarza...

Ale nawet pisarzom wartościowym kino nie wyrządza takiej krzywdy, jakby się zdawało, wskutek wadliwej przeróbki, albowiem każdy film, osnuty na powieści, wywołuje gwałtowny wzrost popytu na tę powieść. Dosłownie — kino jest megafonem poczytności. W świetle ekranu olbrzymie atrakcje każdej książki. Dowodem — powtarzone wydania „Strachów” i „Granicy”, dwóch powieści, które zwróciły na siebie uwagę szerokiego mas dzięki przeróbce filmowej. Wymowny widok przedstawiają wtryny księgarń, gdzie obie te powieści śpieszono wystawiać na widok publiczny razem z fotosami z odpowiednich filmów. Trudno o lepszy materialny symbol współpracy czy

Gandhi naraził się

24 godziny na deskach z gwóźdźkami

Prasa niemiecka oburza się na Mahatmę Gandhiego za jego artykuł o Żydach w „Marianne”.

„12 Uhrblatt” pisze, że ponieważ Gandhi zwrócił się do Żydów niemieckich, aby z cierpliwością znosili udreki więzienia i śmierci, pocieszając ich, że mają zapewnione współczucie całego świata — „12 Uhrblatt” proponuje, aby Żydzi niemieccy ułożyli się na 24 godzin na deskach nabitych gwóźdźkami, a każdy „Volksgenosse” chętnie zapłaci 12 fenigów, aby móc oglądać miny, jakie przy tym będą robili Żydzi.

też przymierza literatury z filmem, jak taka wystawa księgarska... Do broczyna Muza filmu, tak często szkalowana na Parnasie, używa chętnie swoich skrzydeł Muze literatury, dzięki czemu nakłady niektórych powieści idą gwałtownie w górę, ku radoznemu zdumieniu autorów... i ku zazdrości ich kolegów.

Rzecz inna, że taki „szczęśliwy” autor rzadko pozna swoje rodzone dziecię, przerobione rękami „speców” filmowych. Ale nie inaczej bywa ze scenarjuszami, pisanymi ad hoc: niekiedy nic z nich nie zostaje, prócz tytułu i zasadniczego pomysłu.

Ta deformacja, będąca źródłem

Premjery filmowe

„Żebrak w purpurze” (Kino „Colosseum”)

Poraz trzeci przynoszą Amerykanie na ekran dzieje i postać Franciszka Villona, najwzrostszego bodaj poety francuskiego Średniowiecza, poety, który był zarazem wiceksięciem, pikajkiem, awanturnikiem, żebrakiem i omal nie zawisł na szubienicy za różne sprawy. Coprawda, były to czasy Renesansu, kiedy bujne namiętności żyły w ustawicznej kolizji z prawem, a chyba tylko święty puścielnik nie grzeszył przeciw przykazaniom. Zawadźka, nawskroś romantyczna postać poety — obwiesia, przypada szczególnie do gustu Babilon amerykańskim. W pierwszej (niemieckiej) wersji wcielił się w niego John Barrymore, w drugiej (francuskiej) znakomity aktor Denis King, wreszcie w trzeciej, już tylko mówionej, Ronald Colman. Dzięki realizacji Franka Lloyda, jednego z wirtuozów i weteranów sztuki filmowej w Hollywood, rzecz pod względem kolorytu, rozmachu i polotu wykonania zasługuje na szczerą aplauz. Ronald Colman, który przed 12 laty zasłynął cyklem romantycznych filmów z Wilmą Banky, zachował dotychczas piękną, rycerską postawę i rzeźbiony profil zdobywcy pańskich serc. Partnerką jego, w roli księżniczki de Vanelles, jest uroczka Frances Dec. Dużą i wdzięczną rolę króla Ludwika XI-go, który był Fryderykiem Wielkim Francji Średniowiecznej, powierzono aktorowi angielskiemu miary Szekspirowskiej, Basilemu Rathbone. Grywał on dotąd w Hollywood rolę czarnych charakterów. Ludwik XI otworzył mu zapewne drogę do wielkich kreacji historycznych albo biograficznych...

Przy takiej realizacji i z taką obsadą powinienby „Żebrak w purpu-

re” sięgać niemal doskonałości. A jednak, są w tym obrazie skazy. Rzecz, rozpoczęta z brawurą i polem, załamuje się w środku. Winę tego załamania ponosi scenarzysta, a raczej autor przeróbki. Z wrym hucznym fantazji zastępuje on — licho wie dlaczego — na płaszczyźnie dramatu „psychologicznego”. Bohater przedstawia się nam jako nieporadność i swą wewnętrzną rozterką. Zakończenie również chybione: Villon powinien być odrzucił dumnie dary królewskie i z własnej woli powrócić do życia poety — wiceksięcia. W scenariuszu jest inaczej. Happy — end w stylu amerykańskim (księżniczka jedzie karetą wślada za wygnanym) odbija do reszty górną rozpoczęty ton wielkiego filmu, ostabiając przez to wrażenie ogólne.

L. B.

„Niebezpieczna kobieta” (Kino „Stylowy”)

Film francuski. A raczej — francusko-włoski. Włochem bowiem jest reżyser Augusto Genina, pół-włochem (Korsykańcem) główny bohater, słynny piosenkarz paryski Tino Rossi, a wreszcie — rzecz dzieje się w Neapolu.

Powiedzmy odrazu, że film jest fascynujący i że jednym z jego powodów jest właśnie gorący koloryt włoskiego Południa.

Do Neapolu przybywa z Meksyku „na gapę”, w celu ścigania statku węglowego, niebezpieczna kobieta (Vivian Romance), jedna z tych, co to „żadnemu chłopu nie przepuszczają”. Awanturkę przegrana pocelwy organista (Michel Simon) który chciał nawet ożenić się z nią. Ale „niebezpieczna kobieta” zarzuca tymczasem swego swego uroka na przyjaciela swego narzeczonego, śpiewaka Mario (Tino Rossi). Ten Mario, ulubieniec kobiet, miał także narzeczoną (Mireille Balin) i wkrótce miał odbyć się ich ślub...

Dalszy ciąg wydarzeń potoczył się zwykłą w takich razach drogą: „niebezpieczna kobieta” zwycięża, ale zarazem traci stopniowo swoje zdobycze, bo niebezpieczna rychło otrząsa się z opłatów jej ramion i, oprzytomnawszy, wraca do tamtej: do żony czy do narzeczonej...

„Nasza czwórka” (Kino „Studio”)

Po czterech „Zakochanych kobietach” Bus-Feketego, po „Czterech órkach” Fannie Hurst, oto znów na ekran wędruje czarująca „Nasza Czwórka” Karola Froehlicha. Liczba 4 przynosi widocznie szczęście i zapewnia powodzenie...

„Te cztery” z kina „Studio” — to Ingrid Bergman, uroczą zjawisko w filmie europejskim, Sabina Peters, która zrobiła furorę w filmie „Szenstolalka”, Carsta Löck, stworzenie o filuternym nosku, i Ursula Herking, pełna temperamentu „garsonka”. Inaczej: Marjanna, Katarzyna, Lodzia i Franciszka dyplomowane absolwentki szkół grafiki. Trzymają się one razem i zakładają rodzaj spółdzielni pod firmą „Wielkie Czwórki”, przysięgły uroczycie nie rozstawać się, dopóki firma nie zdobędzie im przebojem szczęścia...

Ale widocznie szczęście dziewczęce nie wiele ma wspólnego z handlem i interesem, bo czarujący czworobok rozpadła się wnet pod strzałami Amora. Filuterna Lodzia zdobywa sobie „przebojem” szczęście w postaci dobrze usytuowanego męża, naczelnika Urzędu Skarbowego; sentymentalna Kasia nawiązuje tkliwą znajomość z młodym technikiem, który kupił jej kiedyś bilet w tramwaju, gdy nie miała pieniędzy; buńczuczna Franciszka zdradza Merkurowa, bożka handlu, dla Apollina, wodza Muz, wystawiając swój obraz w Salonie Malarstwa. Wreszcie Marjanna, najpiękniejsza i najdumniejsza z czterech dziewczę, po najdłuższym oporze i po bohaterkiej walce o samodzielną ność, zawarła honorowy rozejm z

Oto moralny sens tej anegdoty. Powiedźmy soczystym, konkretnym stylem filmowym, ozłoconej słoncem Południa, uskrzydłonej melodją przedziwnego głosu Tina Rossiego. Jest to jak się zdaje, debiut filmowy znakomitego śpiewaka. Debiut nadzwyczaj udany. Tino Rossi ma sobie tak ko właściwy sposób śpiewania, a śpiew: nucenia. Śpiewa on przesłodził, rozmarzające „canzony” miłosne, włoskie i francuskie, a śpiewa tak „kobietom w piersiach serce bić przestaje”, mówiąc słowami poety. Gra zaś Tino Rossi naturalnie i swobodnie, tak samo, jak śpiewa.

Obok niego triumfatorką filmu jest Vivian Romance, znana z „Kryki Ully”, brunetka w stylu semicko-południowym, operująca umiejętnie brutalną zalotnością i temperamentem a la Carmen. Ot, śródziemnomorska Venus Vulgarka, która jedna zazwyczaj była i Venus Victuska (Zwycięska). Michel Simon, pamiętny brodac z „Ludzi za mgłą”, stara rza interesującą postać nainwężbrzydła, a Mireille Balin jest do monotonna w roli wiernej narzeczonej. Dallo, tak niefortunny w „Kryku Ully”, okazał się bardzo dobrym charakterystycznym komikiem w kocowym epizodzie.

REUMATYZM

ARTRYTYZM I PODAGRA

są plagą ludzkości. Tabletki Togal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie uśmierniają ból i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach.

Togal

Tegoroczny laureat nagrody Goncourtów

Henri Troyat

(A. Chor.) Nagroda Goncourtów jest, jak wiadomo, najwyższym odznaczeniem literackim Francji, odznaczeniem, które przysądza o karjerze autora i o powodzeniu handlowym książki. To też przyznanie jej stanowi zawsze na gruncie literackiego Paryża ewenement bardzo wielkiej wagi.

Tegoroczna nagroda przyznana została młodemu autorowi Henri Troyat za powieść p. t. „L'Araigne” („Pająk”). Na autora tego „stawiano” w Paryżu już od dość dawna. Ma on za sobą szereg powieści („Faux-jour”, „Le Vivier”, „Grandeur nature”, „La Clef de voûte” i inne). Mocny to talent nawskroś realistyczny, zwrócony przedewszystkiem w stronę obserwacji życia codziennego, dobry przytem obserwator przeżyć psychologicznych. Zainteresowania tego młodego jeszcze pisarza zwracają się nado w pierwszym rzędzie — rzecz to dla stosunków francuskich bardzo charakterystyczna — w stronę zagadnienia rodziny.

Francuzi odkryli w sobie ostatnio namiętne zainteresowanie dlatego zagadnienia i poświęcają mu w powieści i teatrze bardzo wiele miejsca.

Zagadnieniu rodziny poświęcona jest też i ostatnia powieść p. Troyat, ów nagrodzony „Pająk”.

Akcja tej powieści rozgrywa się między członkami rodziny francuskiej — zwyczajnej przeciętnej rodziny. Rodzina ta składa się z pięciu osób: czterech kobiet (matka i trzy córki) i jednego mężczyzny: dorosłego syna. Ów syn, Gérard, jest właśnie

owym pajakiem (l'araignée jest notabene w języku francuskim rzeczownikiem rodzaju żeńskiego. Troyat używa go w rodzaju męskim, stosując też odpowiednią formę gramatyczną: l'araigne), wysypującym żywotne soki z kobiet skupionych koło niego; pajakiem, który ostatecznie doprowadza do śmierci matki i który usiłuje zniweczyć szczęście i spokój rodziny wszystkich swych trzech siostr.

Dlaczego?

Odpowiedź autora na to pytanie nie jest całkiem wyraźna. Trzeba jej szukać w zakamarkach — ciemnych i posępnych — duszy bohatera powieści.

Gérard kocha bowiem swoje siostry, kocha je miłością gorącą, namiętną a okrutną. Miłość ta niewiele ma wspólnego z miłością braterską. Są w niej akcenty grozy i żaru. Gérard nie zdaje sobie zresztą sprawy z tego, co się w nim dzieje. Pchany jakąś niewidzialną siłą, usiłuje zburzyć szczęście małżeńskie swych siostr, kłamie i oszukuje, najpierw robi co może, aby nie dopuścić do ich ślubu, potem — bez skrupułów i zahamowań — snuje sieć intrygi, aby pary małżeńskie rozdzielić. W sennych widziadłach zwidują mu się zmory scen miłosnych między ukochanymi kobietami a obcymi nienawistnymi mężczyznami; żaden środek, żadna broń nie wydaje mu się niegodna w tej walce o posiadanie miłości wszystkich tych kobiet dla siebie i tylko dla siebie.

Troyat doprowadza ten ponury zatarg rodzinny do granic najdalszych

i wyciąga z niego ostateczne konsekwencje. Siostry Gérarda nie rozumieją o co chodzi i do ostatniej chwili nie zdają sobie sprawy ani z charakteru miłości brata, ani z jego właściwych zamiarów. Powoli i stopniowo dają się wciągnąć w sieć tego pajaka — mimo to — ta sieć wreszcie pękła. Wszystkie trzy siostry Gérarda to kobiety zdrowe, normalne, spragnione życia, miłości, rodziny. Ich zdrowy instykt podsuwa im — nieświadomie — najskuteczniejszą broń w walce z zamachami ze strony ich brata. Gérard popada w coraz większe osamotnienie. Dla przyciągnięcia do siebie znowu swych siostr symuluje wreszcie otrucie — tak nieszczerliwie, iż jakby przypadkiem, mimowoli umiera. Jego śmierć o pewien tylko czas opóźnia ślub najmłodszej jego siostry. Życie, normalne, zdrowe życie normalnych ludzi toczy się dalej.

Powieść Troyat — o tematyce żrzącej swoistej — napisana jest świetnie — cyta się ją też z nieustanną zainteresowaniem. To także przesądza o jej powodzeniu. Z punktu widzenia kultury Francji dzisiejszej jest ona charakterystyczna przede wszystkim jako nowy przyczynek do tego, co by nazwać można morfologją rodziny współczesnej i dla tego tak powszechnego dzisiaj we Francji zainteresowania dla różnych, mniej lub bardziej wyraźnych, mniej lub bardziej uświadomionych sobie mrocznych zaburzeń życia erotycznego — którego jednym z bardzo charakterystycznych objawów jest choćby obecnie w Warszawie dramat Martin du Gard.

groźnym ale i miłym przeciwnikiem dawnym swoim profesorem (Hans Söhnker) padając w jego ramiona.

Tendencja filmu jest przejrzysta i słuszną: samodzielność kobieca — swoją granicę, a jest nią Miłość — samo powiedział już dawno Bolesław Prus w „Emancypantkach”. To samowiedzieli inni. To samo twierdzi życie na każdym kroku. Ale nie, jeszcze tak ujmujące i tak ładnie sformułował tej prawdy na ekranie, jak uczynił to reżyser Karol Froehlich w „Naszej Czwórce”.

Revelacja tego przemłego filmu na którym publiczność bawi się doskonale, jest niewątpliwie Ingrid Bergman, wschodząca gwiazda „nordyckiej” Europy, wysoka, zgrabna, młodzieńcza, z twarzą w stylu Axeltonowicza, z nożkami Djanyłowiczki.

Pełn brzydki bronię, ze zmiennością szczęściem, przed rozluźnaniem „czwórki”, przystojny Hans Söhnker, sympatyczny stary Leo Slezak, mocny w ekspresji Heinz Welzel i pocieszny Erich Ponto.

Jedziemy na Święta

Najwyższy już czas zapewnić sobie udział w jednej z świątecznych wycieczek Orbisu, aby jak najprzejmniej i jak najtaniej spędzić Święta Bożego Narodzenia.

Nie trzeba chyba przypominać, że Święta są zawsze okresem bardzo silnej frekwencji, zarówno w miejscowościach wypoczynkowych i turystycznych, jak i na kolejach, wobec czego zapewnienie sobie w Orbisie udziału w wycieczce, względnie miejsc w odpowiednim pensjonacie, jak i biletu kolejowego — jest wielce wskazane.

Okazje przyjemnego i wygodnego spędzenia Świąt w górach dają 9 i 16-dniowe wycieczki Orbisu do Krynic, Zakopanego, Wrochoty, i Wisły.

W ceny tych wycieczek, skalkulowane zresztą bardzo nisko, włączone zostały, poza pobytom w pensjonacie z pełnym utrzymaniem, także liczne rozrywki, wycieczki lokalne itd.

Kto dysponuje wolnym czasem jedynie w okresie samych Świąt, względnie udział w licznych wycieczkach podmiejskich, między innymi w 2-dniowej wycieczce do Rybienka nad Białym, 3-dniowej do dworu w Wymyslinie koło Sierpca, ponadto zaś w wycieczce do Wrochoty.

Również w okresie Świąt można korzystać z pobytów za opłatami ryczałtowymi, organizowanych przez Orbis, jak co roku, w szeregu miejscowości górskich, uzdrowiskowych i klimatycznych, między innymi w Zakopanem, Wisle, Krynicy, Ustroniu, Jastrzębim-Zdroju, Morszynie, Słasku, Wrochocie, Rabce itd.

Pobyt za opłatą ryczałtową gwarantuje każdemu miejsce w najlepszym pensjonacie, uwalniają jednocześnie od wszelkich kłopotów, związanych z rezerwowaniem miejsca i wyborem odpowiedniego pensjonatu.

W najbliższej placówce Orbisu znajdują Państwo dokładne informacje i wskazówki, jak w sposób najtanszy i najprzejmniej spędzić okres świąteczny.

LMK

BUDUJE
POTĘGĘ
NARODU
POLSKI

chwilałch zadumy...

Rzeczy wieczne

1. Czemu tylu małych ludzi do wszystkich udeń swego życia dodało im nadzwyczajną: tęsknotę do wielkości?

2. Największy talent nie wygra na koncercie Chopina.

3. Wszystko, co upodobała życie, wata zwierzęcego do życia człowieka nazwalimy instynktem, nie zaś ludzkością, by nie urazić naszej galomanji.

4. Wielka ambicja: w szybkim i zawodnym locie dorównać bociemperament. Mała ambicja: w biegu dorównać kundlom.

5. Najwięcej liczą się z opinią ci, którymi nie liczy się opinia.

6. Alkoholizm: niecierpliwosc w nienianiu rzeczywistości.

7. Kandydaci na sędziów powinni wać egzamin z wyobraźni.

8. Udręki w małżeństwie to nade wszystko tragedia złego wychowania.

9. Poeci, niepiszący wierszy, nielej upiększają życie, niż literatura kana.

10. Niepotrzebna ci jest ksiązka? bicia męce w znajomości charakterów ludzkości. To samosaz tak dobrze, jak Balzak, tragedie myśli i uczucia rozumiesz nie go- Ale nie, niż Goethe, naciemniejsze zaka- tak ładnie duszy ludzkiej rozświetlił bla- ser Karłow głębie podświadomości spojrzaleś ".... go filmu- wi się do- ngrid Berg- "nordyc- abna, mto- tyliu Axa- łowczyni- zmiennem- "czwórc- k, mocny- pocieszny



Dobre światło uprzyjemnia życie.

Dajcie zawczasu każdemu dziecku dobre światło, chroniąc jego oczy przy czytaniu, odrabianiu lekcji i w czasie zabawy. W pokoju dzieciennym stosujcie Osramówki D na 125 Dlm o nie- prześcignionej jakości i rozgłosie światowym.



znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.

1018

„Europa idzie ku wojnie”

Pesymistyczne nastroje w Londynie

(Od naszego korespondenta)

Londyn, 8 grudnia.

„Europa idzie ku wojnie” — od tych słów rozpoczęło się oświadczenie południowo-afrykańskiego ministra obrony Mr. Pirowa, znane już czytelnikom z depesz. Złowieszcze to zdanie nabiera specjalnego znaczenia, jeśli się uwzględni kto i w jakich okolicznościach je wypowiedział.

Mr. Pirow jest znanym ze swoich sympatyj pronieemieckich członkiem rządu Unji Południowo-Afrykańskiej. Wsławił się on swego czasu przemówieniem, w którym stwierdził, że dawne kolonie niemieckie powinny zostać zwrócone Rzeszy.

Przed kilku tygodniami Mr. Pirow przybył do Europy i rozpo-

czął objazd stolic państw, zainteresowanych w sprawach kolonialnych. Jego marszruta biegła przez Lizbonę, Londyn, Berlin, Rzym i Brukselę z powrotem do Londynu, z pominięciem Francji — drugiego po Wielkiej Brytanji mocarstwa kolonialnego.

Powszechnie sądzono, że celem tego wojażu jest zbadanie możliwości zwrócenia Niemcom kolonii, lub też zaofiarowania im części obecnych posiadłości portugalskich czy belgijskich. Oficjalnie nazywało się jednak, że minister obrony Unji przybył do Europy celem przeprowadzenia rozmów na temat organizacji wspólnej obrony terenów nale-

żących do imperjum brytyjskiego i kolonij innych państw. Trudno sobie wyobrazić jednak co w tej sprawie miał on do roboty w Berlinie...

Niezależnie jednak od tego jaki był istotny cel tej podróży, faktem jest, że min. Pirow po rozmowach z Hitlerem i Mussolinim opublikował to złowieszcze oświadczenie...

Faktem także jest, że właśnie po powrocie Mr. Pirowa z objazdu stolic europejskich padło w Izbie Gmin pierwsze stanowcze i niedwuznaczne oficjalne oświadczenie, iż Wielka Brytania nie zamierza obecnie zwracać Niemcom kolonij. Może to być

czysty przypadek, może jednak również zachodzić tu związek przyczynowy...

Nastroje angielskie przesuwają się coraz wyraźniej na niekorzyść Niemiec. Pisaliśmy już o przemówieniu ministra oświaty, lorda de la Warr, wskazującego na tę przemianę, wywołaną przeświadczeniem, że nie nie zdola zaspokoić roszczeń Berlina. Wczoraj zaś Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż wprawdzie lord de la Warr przemawiał w imieniu własnem, a nie jako minister, niemniej premier nie może zaprzeczyć, że jego słowa były prawdziwe.

Ostre akcenty antyniemieckie znalazły się również w przemówieniu znanego germanofila lorda Londonderry. Jedyne „Times” zachowuje jeszcze powściągliwość, żyjąc jakby wciąż nastrojami monarchijskimi. Ale jest to czysty — anachronizm.

Ukazała się ostatnio książka znanego dziennikarza angielskiego R. H. Bruce Lockhart'a p. t. „Guns or Butter” — „Armaty albo masło”. Książka ta rozeszła się już w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i przewidują, że stanie się ona jednym z największych sukcesów sezonu wydawniczego.

Lockhart spędził 25 lat swego życia na kontynencie, mieszkając w rozmaitych państwach Europy środkowej. Na wiosnę b. r. odwiedził on ponownie te kraje i obecnie opublikował swe wrażenia w formie książki.

Nie kryje się on bynajmniej z silnymi sympatjami pronieemieckimi, jednak przyznaje, że pobyt w Berlinie nastroił go w najwyższym stopniu pesymistycznie. Obiektywnemu obserwowatorowi angielskiemu, który rozmawiał z rozmaitymi osobistościami III Rzeszy, jedna rzecz wydaje się szczególnie niepokojąca: Niemcy żyją w atmosferze wojennej. Młodzież wychowuje się niemal wyłącznie pod kątem widzenia przygotowania jej do służby wojskowej, karmi się ją podniecającą literaturą bohaterską. Starsze pokolenie jest pod silnym ostrzałem propagandy, która zmierza do tego samego celu. Na wystawach księgarń, poza literaturą partyjną, widzi się jedynie książki budzące nastroje wojownicze...

Lockhart zapytuje: Jak będzie można naród, oddychający taką atmosferą, trzymać zdala od wojny?

Rozumowanie to trafia do przekonania Anglikom. Pozbyli się oni już wielu złudzeń pomonachijskich, które były bardzo piękne i radosne, ale były tylko złudzeniami. Przed ich oczyma staje naga i ponura prawda, prawda grożącego znowu kryzysu.

W Londynie panuje przekonanie, że jeśli nie zajdzie nieoczekiwany, a pomyślny zwrot, na wiosnę 1939 czekają świat ciężkie, może bardzo ciężkie dni.

Rad.

„Mniej niż 4 lata”

Odnawianie domów dla wojsk niemieckich w Gdańsku

Na zebraniu Związku właścicieli nieruchomości w m. Gdańska w tych dniach zabrał głos także kreisleiter Kampe, wysoki urzędnik gdański. Przemówienie jego w streszczeniu wygląda następująco:

Po dłuższym nawoływaniu do utrzymania wspólnoty narodowo-socjalistycznej w myśl hasła, rzuczonego przez kanclerza Hitlera, z ust pana Kampe, padają takie zdania:

„Niedaleka jest chwila, gdy sprawiedliwość spełni się i Gdańsk wróci do Rzeszy. Wprawdzie Berlin nie zdecydował tej sprawy ostatecznie, ale na zrealizowanie hasła „zurück zum Reich” nie trzeba będzie czekać nawet czterech lat.

Jeszcze przed rokiem byłoby niemożliwe, by 200 niemieckich wojskowych, członków orkiestry wojskowej, grało na Langermarkt, jeszcze przed rokiem oficerowie Wehrmachtu nie mogli przemawiać otwarcie na zebraniach politycznych do ludu gdańskiego.

Czas, w których „nasz sąsiad” chciał Wolne Miasto niepokoił, już raz na zawsze minął. Führer narodu niemieckiego mówił wprawdzie, że nie ma żadnych pretencyj terytorjalnych w Europie, ale należy mieć na uwadze, że nie powiedział tego poraz pierwszy, a także nie miał na myśli tych

wypadków, kiedy zainteresowane grupy narodowo-niemieckie same udają się pod jego opiekę i proszą o pomoc, jak to było z Austrią i w Sudetach.

Odnawianie placów miejskich i fasad domów jest konieczne, by niemiecki Gdańsk godnie mógł oczekiwać najdroższej i najcenniejszej wizyty, jaka może spotkać oddzielone niemieckie miasto — „wizyty wojska niemieckiego”.

W dalszym ciągu przemówienia Kampe apelował do słuchaczy, by pamiętali, że interesy prywatne winny być podporządkowane postulatowi politycznym i partyjnym, gdyż wymaga tego wspólnota narodowo-socjalistyczna.

Wynurzeń politycznych Kampego musieli słuchać także Polacy nietylko obywatele gdańscy ale i polscy. Zdając sprawę z tego prowokacyjnego przemówienia „Il. Kurj. Codz.” pisze:

„Nakaz odnawiania i upiększania ich domów na przyjęcie wkraczających wojsk niemieckich stawia ich istotnie w kłopotliwe położenie. Wygląda to na kpinę lub szyderstwo, dlatego w obronie tego stanu rzeczy winno wystąpić nie tylko społeczeństwo całej Polski, ale i polskie czynniki państwowe, właśnie w interesie dobrych sąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich”.

Siec szpiegowska w Skandynawji zorganizowana przez hitlerowców

Policja Szwecji, Norwegii i Finlandji odkryła i częściowo zlikwidowała niemiecką organizację szpiegowską, działającą w tych krajach.

Odkrycie poprzednio sieci szpiegowskiej w Danji pomogło do ujawnienia organizacji w krajach skandynawskich.

Podobno większość agentów niemieckich odbywa w tych krajach

tylko rodzaj treningu, ponieważ sam teren nie nadaje się do akcji na wielką skalę.

Idzie jednak o wyszkolenie kadr szpiegów na wypadek wojny, oraz zaznajomienie ich z terenem państw neutralnych, które w razie wojny będą znowu centralą akcji szpiegowskiej.

O reformę reformy szkolnictwa

Głosy krytyki na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

Nowy ustrój szkolnictwa tak gruntowne i wszechstronne wprowadził reformy w dziedzinie nauczania, że po pierwszym okresie chaosu — czas na spokojną ich ocenę.

Tę krytykę podjęli też ostatnio ludzie najbardziej miarodajni. Na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w szeregu referatów poruszono najrozszaitsze bolączki szkolnictwa, wyniki z nowej reformy.

Wiceprezes Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych dr. Tadeusz Mikulowski w przemówieniu swoim przypomniał, że jedną z najbardziej istotnych pobudek wprowadzenia nowego ustroju szkolnego była kwestja społeczna, chęć przyciągnięcia do średnich szkół młodzieży wiejskiej.

Tymczasem co się okazało? Ostatnie obliczenia statystyczne wymownie stwierdzają, że procent młodzieży wiejskiej w nowej szkole średniej ma tendencję raczej malejąca.

Pod tym względem, jak widać, reforma szkolnictwa nie spełniła swego zadania.

Wywołała natomiast niestłuchane przeciężenie prac zarówno uczniów, jak i nauczycieli, szczególnie w gimnazjach i liceach ogólnokształcących. W ciągu 4 lat gimnazjum trudno jest objąć olbrzymi materiałem programowy. Młodzież chwytła „po lebkach” wiadomości z historii, czy nauk przyrodniczych, co znów dotkliwie daje się we znaki w liceach zawodowych.

Ogromnie dodatnia w zasadzie strona reformy — rozbudowanie szkolnictwa zawodowego i położenie nacisku na wiedzę techniczną i handlową — wywołało jednak w praktyce pewne zaniedbanie w dziedzinie kultury duchowej. Wyrażając się krótko — nastawienie na realizm życiowy trochę zabardzo usnęło w cień wartości idealistyczne.

Wobec próby życia nowa reforma szkolnictwa — domaga się nowej reformy.

Szereg projektów takich zmian

zgłoszono też, w sposób szkieciowy wprowadzić, na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego.

Dr. Mikulowski rzucił propozycję szukania właściwej drogi przez daleko posunięty liberalizm wobec wszelkiego rodzaju szkół eksperymentalnych przedewszystkiem wobec szkolnictwa prywatnego.

Korzystną zmianą byłoby także wprowadzenie klasy wstępnej przy gimnazjach, korzystną zwłaszcza dla dzieci wiejskich.

P. Bolesław Pochmarski poddał krytyce rozbięcie programu nauki na 3 cykle. Program 5 i 6-jej klasy szkoły powszechnej, program gimnazjalny i licealny za mało się z sobą wiążą i utrudniają przez to jednolitą wspólną podstawę wychowawczo-dydaktyczną.

A zatem chęć powrotu do dawnego systemu? To nie. Nowy ustrój szkolnictwa wniósł wiele wartości pozytywnych, ale ta bardzo zasadnicza reforma domaga się teraz, po wypróbowaniu jej, korektury.

ha. jot.

Głowy 17 państw o wystawie w Nowym Jorku

Jak donosi prasa amerykańska, wkrótce będzie o światowej wystawie w Nowym Jorku w okresie od kwietnia do kwietnia 1939 r. 17 państw i prezydentów.

W dniu 1 stycznia 1939 r. przejął prezydent Francji — Lebrun, irlandzki prezydent Irlandji — dr. Douglas Hyda, 15 stycznia król Belgji, 22 stycznia królowa holenderska, — Wilhelmina, 12 lutego król rumuński — Karol, 19 lutego król norweski — Haakon, 26 lutego król belgijski — Leopold, 5 marca ks. regent jugosłowiański — Aleksander, 12 marca król włoski — Wiktoria Emanuel, 19 marca regent portugalski — admirał Horthy, 2 kwietnia Chihibu, brat cesarza Japana, 9 kwietnia — król szwedzki Gustaw.

Morskie Oko z Adrjatykiem i Legenda góralska

Morskie Oko, według legendy góralskiej, ma być nie do odrobienia a łączy się z morzem Adrjatykiem.

Jak głosi legenda, swego czasu morze rozbił się w czasie burzy; żył jednak uratował lecz stracił wszystkie kosztowności, które wiozł sobą w szkatule.

Długi czas przebywał nad brzegami morza, szukając swojej cennej zguby w nadziei, że morze od niego zabraną skarb, ale nadaremnie. Podróżując po świecie, odwiedził także Tatry. Pewnego razu wracając tratwą po Morskiem Oku ostrzegł nagle swoją szkatułkę i wsiadł do drzewa okrętowego.

Po wydobyciu szkatuły z wody, okazało się, że jest nienaruszona i zawiera wszystkie kosztowności. Stąd powstała legenda, że Morskie Oko łączy się z Adrjatykiem.

Polityka długiej fali

w wyniku oceny sytuacji gospodarczej Polski

Ocenę zaktualizowaną sytuacji gospodarczej Polski, ocenę posiadającą dobitne i w wielu punktach zupełnie nowe sformułowania — zawierał referat prezesa **Juljana Cybulskiego**, wygłoszony na zebraniu plenarnym Katowickiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Rozważając ogólną światową sytuację gospodarczą stwierdził, iż znacznemu spadkowi uległ wskaźnik światowych cen surowców i wskaźnik handlu światowego, a światowa produkcja przemysłowa kształtuje się w bieżącym roku na poziomie szym o ok. 15% od poziomu produkcji zeszłorocznej.

Polska sytuacja gospodarcza uległa naogół pogorszeniu w ostatnich czasach w tym stopniu, co sytuacja światowa — dwa jednak zjawiska wzbudzają szczególną obawę co do dalszego utrzymywania się w kierunku rozwoju korzystnej koniunktury, mianowicie: saldo bilansu handlowego oraz załamanie poziomu cen rolniczych.

to 28% wywozu — ceny o 15%, na które dokonują się około 9% wywozu — ceny niższe o 20%, wreszcie rynki na które dokonujemy około 5% naszego wywozu — posiadają ceny niższe o 40%.

Na długą falę

Gdy idzie o drugie fundamentalne zagadnienie naszego życia gospodarczego — zagadnienie struktury społeczno-gospodarczej wsi — to nie należy zapominać, że zagadnienie to ciąży stale i w sposób dotkliwy na naszym życiu gospodarczym. Tylko pewna część ludności wiejskiej posiada podstawy produkowania na zbył, a przez to uczestniczenia w wymianie pieniężnej. Gdy więc kształtowanie się cen artykułów rolniczych decyduje o możliwości zakupów wytworów przemysłowych na rynku przez tę właśnie część ludności wiejskiej — załamanie się cen rolniczych które przerywa odbudowę siły nabywczej rolnictwa, dokonywaną się powoli w ostatnim roku gospodarczym — uznać należy za bardzo niepokojący objaw w

naszej sytuacji gospodarczej. Nie ulega wątpliwości, iż urzeczywistnienie celów społeczno-gospodarczych może odbywać się jedynie poprzez okresy ożywienia gospodarczego, a nie poprzez okresy depresji. Dlatego też zadania koniunkturalne polityki gospodarczej nie mogą być przeciwstawiane zadaniom strukturalnym, gdyż tylko w okresach ożywienia gospodarczego mogą być znajdowane dogodne punkty wyjścia dla t. zw. polityki długofalowej. Wszelkie niebezpieczeństwo psucia się koniunktury powinno spotkać się z tego punktu widzenia nie tylko z obawami o naszą najbliższą przyszłość, która ze względów politycznych wymagać będzie specjalnej sily gospodarczej — lecz również o rozwój na dalszą metę, mierzoną wielkimi okresami historycznymi.

Wkład i rola Zaolzia

Zakres aktualnych zagadnień, został ostatnio powiększony przez odzyskanie Śląska za Olz. Znaczenie tego nowej pozycji w naszej gospodarce ocenić należy

przedewszystkiem: po pierwsze — jako możliwość stworzenia nowych pozycji wywozowych, którym będzie przeciwstawiony, tak ceny dla nas import inwestycyjny, a po drugie — jako uzyskanie szerszych podstaw surowcowych dla rozbudowy w kraju przemysłu przetwórczego. Musimy walczyć o utrzymanie dotychczasowego zbytu i stworzenie nowych możliwości zbytu dla celów naszej produkcji górniczej i hutniczej łącznie z produkcją Śląska za Olz. To właśnie na nowo w całej jasności stawia przed nami zagadnienie naszej konkurencyjności na rynkach zagranicznych i pojemności rynku wewnętrznego.

Konieczność gromadzenia rezerw

Jednak jakkolwiek poważniejsza rozbudowa gospodarstwa nie jest do pomyślenia bez stworzenia warunków rentownej pracy dla przemysłu, a zauważyć tu trzeba, że pod względem rozbudowy rentowności życia gospodarczego, tak mocno nadwyżonej w okresie kryzysu, poczyniliśmy w porównaniu do państw zagranicznych bardzo małe postępy. Rozpiętość pomiędzy cenami a kosztami, na niekorzyść rentowności występuje w Polsce bodaj najsilniej, o czym świadczą wskaźniki cen artykułów przemysłowych, oparte na cenach i walutach poszczególnych krajów. Ten doniosły problem, problem cen musi być rozwiązany z punktu widzenia obu najistotniejszych zagadnień: rentowności życia gospodarczego i konkurencyjności naszego eksportu.

Jeśli nas czeka konieczność odparcia nowej fali depresji, to do odparcia tego powinniśmy być przygotowani, a zależy to ściśle od możliwości pracy rentownej życia gospodarczego, a co za tem idzie od możliwości dokonywania szerszych inwestycji i odbudowy rezerw. We wzmocnieniu tem odegrałby również poważną rolę uzdrowiony i dostępny dla prywatnego życia gospodarczego rynek kredytowy i lokacyjny. W. S.

Najdroższe i najtańsze miasto Polski

CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W POLSCE
W ZŁOTYCH ZA 1 KG.

MIĘSCE	CHLEB	MĄKA	KASZA	MLEKO	MASŁO	JAJA	MIEŚO	SMALCINA	ZIEMNIAK
Gdynia	0,31	0,50	0,40	0,25	4,00	2,00	1,60	1,80	2,00
Łódź	0,30	0,45	0,38	0,29	3,68	2,52	1,40	1,60	1,80
Warszawa	0,30	0,47	0,36	0,28	3,59	1,93	1,55	1,50	1,57
Poznań	0,30	0,44	0,32	0,22	3,60	2,40	1,60	1,50	1,70
Katowice	0,32	0,46	0,44	0,28	3,60	1,80	1,40	1,50	1,60
Wilno	0,29	0,48	0,35	0,21	3,60	2,00	1,05	1,50	1,55
Kraków	0,33	0,42	0,38	0,20	3,40	1,85	1,16	1,40	1,80
Lwów	0,30	0,41	0,30	0,20	3,40	1,60	0,80	1,30	1,65

Zśród ośmiu największych miast Polski najtańszymi jest Lwów, a najdroższymi Gdynia. Dla ustalenia dziennych kosztów żywności poszczególnych miast przyjęto 10 podstawowych artykułów żywnościowych w ilościach przypadających przeciętnie na czteroosobową rodzinę i przeliczone je wg. wykazanego na rysunku cennika.

Ilości: 1 kg. chleba, ½ mąki, 20 deka kaszy, 1 litr mleka, 20 deka masła, 25 deka jaj, 25 deka mięsa wołowego i 50 deka — wieprzowego, 10 deka słoniny i 2 kg. ziemniaków.

Z obliczenia tego ustalono koszty żywności 4-osobowej rodziny w Gdyni na zł. 3,85 dziennie, a we Lwowie zł. 3,02. Jak widzimy różnica kosztów żywności dochodzi do 25 proc.

Miljon radjoabonentów

S. K. R. K. przy pracy nad rozpowszechnieniem radja

Rozwój radjofonii w Polsce nie postępuje tak szybko, jak w innych krajach Europy. Niemniej godzi się zanotować, że zbliża się chwila, gdy liczba radjoabonentów osiągnie milion.

Jest to dużo i mało. Wiele — jeżeli się zważy, że jeszcze przed kilkoma laty czynnych było w Polsce zaledwie 300.000 odborników radjowych, mało — gdy się porówna z potęgą radjową innych państw.

Niemcy mają około 11 milionów radjoabonentów, Anglia — 8 i pół miliona, Francja — zgorą 4 miliony, a Stany Zjednoczone — 30 milionów! Holandia i Belgja oraz Czechosłowacja, (przed podziałem jej ziem), przekroczyły każda milion radjoabonentów. W tabeli statystycznej radjofonii europejskiej Polska stoi dziś wprawdzie na 7-miej miejscu — ale jeżeli idzie o stopień radjofonizowania w stosunku do liczby ludności, to wyprzedza nas szereg daleko mniejszych państw. A więc, gdy u nas odsetek radjofonizowanych obywateli wynosi zaledwie około 3 proc., to w małej Danji (na d. 1. I. 1933) 19 proc., w Szwecji 17,3 proc., w Holandji — 12,8 proc., w Belgji 12,3 proc., w Szwajcarii 12,1 proc., w Norwegji 10,7 proc., w Anglji 18,1 proc., w Niemczech 13,2 proc. (I.IV.1933), we Francji 9,9 proc.

A przecież właśnie u nas, w kraju o znacznie słabiej rozbudowanej sieci komunikacyjnej, gdzie do najbliższego miasteczka, nie mówiąc już o większych ośrodkach życia

kulturalnego, bywa po kilkanaście i kilkadziesiąt kilometrów — rola radja, jako łącznika z życiem szerokiego świata, gońca kultury i oświaty, jest daleko większa, niż w takich krajach.

To też rola pionierów i propagatorów radja, nieznaną już dziś w radjofonizowanych państwach Zachodu w Polsce urasta do olbrzymiego znaczenia postannictwa społecznego.

Utworzony niedawno Społeczny Komitet Radjofonizacji Kraju (początkowo jako Komitet Propagandy Radja), skupiający w swych szeregach ok. 29 największych i najżywniejszych organizacji w Polsce, zarówno społecznych, jak i zawodowych, pracuje wydatnie nad rozpowszechnieniem radja.

Wszędzie powstają Komitety wojewódzkie czy regionalne — w największych ośrodkach życia w kraju, powiatowe w poszczególnych powiatach, a wreszcie lokalne, bądź gminne. W wielu też wsiach i osadach pracują delegaci lub pionierzy S.K.R.K. Działają również według opracowanych wytycznych w

zakresie radjofonii poszczególne organizacje.

Komitet organizuje i ułatwia zbiorowe zakupy, odborników na dogodnych warunkach, organizuje obsługę techniczną odborników, szczególnie ważną dla wsi, przeprowadza praktyczne kursy przysposobienia radjowego dla pionierów radjowych w organizacjach i gminach, poucza jak organizować zbiorowe słuchanie radja. A przedewszystkiem — pracuje wydatnie nad radjofonizacją świetlic (zradjofonizowano już 1.500 bezmała świetlic), szkół (już około 5.000), gmin i wsi.

Aby pomóc w zdobyciu odborników radjowych najuboższej działalności szkół kresowych i świetlic wiosek nadgranicznych — S.K.R.K. organizuje zbiórki i imprezy dochodowe na ten cel.

Wspomnieć wreszcie należy o podjętych przez S.K.R.K. staraniach o tani, prawdziwie ludowy odbornik radjowy.

„Radjo w Polsce pod każdą strzechą” — pod tem hasłem prowadzi ostatnio S.K.R.K. swą akcję, mającą przynieść w rezultacie podniesienie poziomu kulturalnego wsi polskiej i całego kraju, w najbliższych jego zakątkach.

Dla zaznajomienia prasy ze swą działalnością S.K.R.K. urządził konferencję, na której udzielono przedstawicielom prasy powyższych informacji. Przemawiał w czasie konferencji prezes poseł Wagner, wiceprezes mjr. Sliwowski, red. Delimitajtis i in.

Gdy inni chorują



MNIE GRYPA OMIJA!
PANACRIN
CHRONI PRZED ANGINĄ I GRYPĄ

1215

Zawiodły dochody z przedsiębiorstw państwowych

Co mówi „Zielona księga“ z r. 1936-37

Rząd wniósł do Sejmu zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r.

Jest to 300-stronicowa księga w zielonej oprawie, zawierająca liczby, które stanowią uzupełnienie wniesionego niedawno preliminarza budżetowego.

W roku 1936-37 dochody skarbowe były preliminarzowo, po uwzględnieniu zmian wprowadzonych ustawami o dodatkowych kredytach w sumie ostatecznej 2.236.368 tys. zł. wyniosły zaś faktycznie 2.218.665 tys. zł. czyli o 19.703 zł. mniej. Bównowagę budżetową zachowano dzięki temu, że wydatki, preliminarzowane w ostatecznej sumie 2.238.339 tys. zł. wyniosły w rzeczywistości tylko 2.212.598 tys. zł. czyli o 25.741 tys. zł. mniej.

Nie dopisały mianowicie w roku 1936-37 przewidywane dochody z przedsiębiorstw, (które preliminarzowo na 149.573 tys. zł. podczas gdy faktycznie uzyskano tylko 70.671 tys. zł. czyli o 78.902 tys. zł. mniej) a także dochody administracyjne nie podatkowej natury (z których preliminarzowano 303.594 tys. zł., a uzyskano 297.993 tys. zł., czyli o 7.581 tys. zł. mniej).

Lepsze natomiast od przewidywań były dochody z podatków (o 36.710 tys. zł. — głównie dzięki wpłynięciu o 24.842 tys. zł. więcej z podatku specjalnego), a także z monopolów (o 30.070 tys. zł.).

Giełda pieniężna

PAPIERY PROCENTOWE

Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była mocniejsza, przy obrótach ograniczonych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 82,75, 4 proc. dolarowa 42,50, 4 i pół proc. wewnętrzna 64,75, 4 proc. konsolidacyjna 66,25, 5 proc. konwersyjna 68,25 drobne odcinki 67, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 72, 5 proc. Warszawy z r. 1936 71,75, 5 proc. Warszawy stare 76,75 — 77, 4 i pół proc. ziemskie 63,50 — 63, 4 i pół proc. ziemskie lwowski 64, 4 i pół proc. 1. z. 52, 5 proc. Łódź z r. 1933 63,75.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy obrótach małych. Notowano: Bank Polski 131,50, Cukier 34,50, Bank Handlowy 51,50, Bank Zachodni 41 — 41,50, Lilpopy 91,50, Haberbusch 62,50, Zyrardów 61,75.

Wywóz drzewa do Niemiec

Na podstawie ustalonego kontyngentu, wywóz drzewa z Polski do Niemiec w ciągu okresu od grudnia do lutego osiągnie wartość 10,7 milionów zł.

„Przegląd Gospodarczy“

Wyszedł z druku zeszyt 23 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 1 b. m., zawierający następującą treść: „O organizacji przywozu“ — Tadeusz Garczyński; „Polityka dywidendowa“ — m. t.; „Z gospodarczego położenia Francji“ — Dr. Roman Battaglia; „Traktaty handlowe Stanów Zjednoczonych Am. z W. Brytanią i Kanadą“ — K.

Pozatem zeszyt zawiera: Notatki, Rynek pieniężny, Rynek towarowy — z Kroniką.

PIERWSZY ŚCIĄGACZ
MUSI BYĆ DAREM WARSZAWY!

Miasto kominów w oczekiwaniu zimy
Rozbudowa przedmieść — Wybory

Lódź w grudniu. Wyjątkowa piękna jesień tegoroczna zakończyła nareszcie swą długotrwałą karierę. Zima od kilku dni na dobre wkracza w swoje prawa — zawiewa ostrym wichrem, srebrzy w nocy szronem ulice, skwery, dachy, coraz więcej dotkliwymi przymrozkami. Tylko patrzeć, a uderzy tęgi mróz.

Nic dziwnego, że inspekcja budowlana łódzkiego magistratu przypomniała przedsiębiorcom i właścicielom domów, aby zaniechali wszelkich robót murarskich i betoniarских, skoro słupki rtęciowe w termometrach opadną poniżej — 5 stopni.

Ostrzeżenie przyszło w sam czas, bo przedsiębiorcy, zachęceni ciepłą pogodą, pracują pełną parą a trzeba przecież pamiętać, że marznące zaprawy czy cementy wcale nie wróżą długotrwałości wznoszonej budowli.

Jeśli chodzi o ruch budowlany, to trzeba stwierdzić, że był spory. Ruch inwestycyjny także zwłaszcza na przedmieściach, a z tych bodaj największy na Bałutach. Na to od długich lat zapomniane, zaniedbywane przedmieście, spojrzal nareszcie magistrat łaskawszym okiem i coś w tym roku dlań zrobił, powiedzmy zresztą nawiasem, że za sprawą i dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół tej dzielnicy, licznie zresztą zamieszkałej, obywatelskiej się przez długi czas bez najprymitywniejszych wygód.

W tym roku nareszcie uregulowano tu szereg ulic, ułożono krawężniki betonowe, chodniki z płyt, a gdzie niedługo przy tej okazji poszerzono znakomicie chodniki. Wreszcie, dla uzyskania najkrótszego połączenia ulic Staszica i Emilji Plater z ulicą Brzezińską, zrobiono przejście przez skwer przy ulicy Starosikawskiej (prawda jaka piękna nazwa? Już to Warszawa ze swymi Asfaltowami, Przymatowami i Fluorowami ulicami, nam łódzianom nie zaimponuje).

Trzeba dodać, że ta Starosikawska ulica w przyszłym roku zaprezentuje się bardzo ładnie, bo ma otrzymać pełne zabrukowanie i krawężniki i gładkie chodniki z płyt.

rozwijają silną akcję propagandową. Rusza się ostro i Stronictwo Narodowe i miejscowy Ozon i P.P.S. i... Falanga. Ta ostatnia wślada za stronictwem narodowym zorganizowała nawet specjalny wiec instrukcyjny kierowników dzielnic i komitetów. A zgromadzenie to „uświetnił” swą obecnością sam p. Bo-

lesław Piasecki w otoczeniu swego sztabu przybocznego. Przywódcy stronictw czynią przegląd swych sił i każdy idzie do wyborów, ufając, że jutro należy będzie do niego. Ano, zobaczymy, co też nam to „jutro” przyniesie. Dzień decydujący nie za górami.



Z Kiele Wychowankowie z całej Rzeczypospolitej Dorobek szkoły rolniczej w Wacynie

Z Kiele donoszą: Uroczystość zamknięcia roku szkolnego w szkole rolniczej w Wacynie, pow. radomskiego, zgromadziła bardzo liczne grono gości z p. wojewodą dr. Dzia doszem i starostą Mieczkowskim na czele.

P. wojewoda miał możność stwierdzić doskonale postępy wychowanków szkoły, zawdzięczających postępy te światłu kierownictwu dyrektora szkoły Aleksandra Niedbalskiego. 85-ciu wychowanków z pow. radomskiego i niemal wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej oraz pięciu chłopców polskich z Jugosławji i Rumunii, w czasie krótkiego egzaminu z nabytych wiadomości

fachowych i wychowania obywatelskiego dało doskonały obraz postępow 11 miesięcznej pracy oraz potwierdziło rzadko u nas spotykany w kraju fakt tak świetnych wyników skoordynowania współpracy samorządu terytorjalnego z nauczycielstwem i organizacjami społecznymi w dziedzinie rolnictwa.

W krótkim przemówieniu p. wojewoda dał wyraz swego zadowolenia z twórczych postępów wychowanków szkoły, którzy dają rękojmię dalszej pozytywnej pracy na pożytek państwa i swój własny, świecąc przykładem wyrobienia fachowego i obywatelskiego rówieśnikom i starszym rolnikom.

Z Lubelszczyzny Niepowetowane straty w wielkim pożarze poniósł Instytut Rolniczy w Puławach

Z Lublina komunikują nam, że pożar budynków instytutu Puławskiego, jaki ostatnio wybuchł na t. zw. Górnej Niwie, spowodował dużo większe straty, niż poprzednio podano. Spalili się mianowicie cały materiał doświadczalny nad lubimem słodkim.

W ciągu 18 lat Instytut prowadził doświadczenia w kierunku wy-

Z C.O.P. Gdzie kucharek sześć...

Trzy dyrekcje i ani jednego pociągu Ludność Tarnobrzega zaniepokoiła się bardzo wiadomością o skasowaniu z dniem 1 b. m. pociągu osobowego nr. 647, kursującego na odcinku Tarnobrzeg—Rozwadów, który posiadał bezpośrednie połączenie ze Stalową Wolą. Pociąg ten wychodził z Tarnobrzega o godz. 5.33 rano i był jedynym, którym jeździła młodzież szkolna do gimnazjum i liceum w Stalowej Woli oraz robotnicy do tamtejszych zakładów. Późniejsze pociągi powodowały spóźnienia do pracy, pozostał więc je-

Z Wielkopolski Na jeziorach międzychodzkich i Warcie Szkolenie młodych adeptów rybactwa

Komitet Zarządu Funduszu Obrony Rybołówstwa postanowił przekazać Wielkopolskiej Izbie Rolniczej zasilek w wysokości 20.000 zł. na zorganizowanie w 1939 r. niższej szkoły rybackiej w Sierakowie, pow. międzychodzki, woj. poznański.

Z Małopolski Nowe dzwony na wieży Katedry ormiańskiej połączają s. p. arcybiskupa Teodorowicza

Jak donoszą ze Lwowa, ks. infułat Kajetanowicz dokonał poświęcenia nowych dzwonów w dzwonnicy katedry ormiańskiej. Są to dawne dzwony na nowo przelane, z zachowaniem patyny właściwej ich sędziemu wiekowi. Starszy z r. 1628, ufundowany przez starostę braclawskiego i winnickiego, nosi napis: Powstałem w roku 1626, odnowiono mnie w r. 1938 za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI, za J. E. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza, metropolity ormiańskiego. Młodszy, pochodzący z r. 1783, nosi napis łaciński: Laudo

Ze Śląska

Motocykl zarzuciło na śliskiej szosie Kierowca ranny — pasażer zabity

Na szosie bielsko-cieszyńskiej zdarzyła się fatalna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmiertelną ofiarę. Mimowolnym sprawcą wypadku stał się 30-letni Wilibald Gruszka, który jechał na motocyklu, wioząc na tylnym siedzeniu Rudolfa Nowaka.

szosy tylnie koło motocykla zaryzowało, przyczem siedzący na tym siedzeniu Nowak został zrzucony w powietrze i tak nieszczęśliwie, że wpadł na koła nadjeżdżającego autobusu. Kierowca autobusu nie zdążył już trzymać wozu, by zapobiec nieszczęściu.

Wybuch gazu w elektrowni Dach kotłowni strawił płomienie

Z Katowic donoszą: Najbliższa okolica elektrowni kopalnianej „Mikołaj” w Karol Emanuel, należącej do Rudzkiego Gwarcetwa Węglowego, poruszona została w czwartek w południe silną detonacją.

ni. Silna detonacja, sprawiła, że w kotłowni wyleciały wszystkie szyby. Ogień zajął w oka mgnieniu dach. Wysilki miejscowych strażackich nie były w stanie wygaszyć pożaru, który został zlokalizowany przez strażaków z sąsiedniej miejscowości. Wypadku z ludzkiemi nie było. Władze nie pociągnęły również sprawy w ruchu.

Z Polesia

Samobójstwo burmistrza Suchowoli

W Suchowoli zniknął przed trzema dniami burmistrz miasta Wacław Skiladz. Poszukiwania początkowo nie dały rezultatu. Dopiero żona burmistrza zauważyła w pobliżu studni na targowisku czapkę swego męża. Nasunęło się więc podejrzenie, że burmistrz popełnił samobójstwo, rzucając się do 16-me-

trowej studni. Przypuszczenia te znalazły potwierdzenie. Na dnie studni znaleziono zwłoki burmistrza. Liczył 40 lat i od 3 lat sprawował urząd.

NERWY ZŁOZKA STANY WYCZERPAŃ Zakład Przyrodolecznicy „Natur”...

Z Małopolski

Nowe dzwony na wieży Katedry ormiańskiej połączają s. p. arcybiskupa Teodorowicza

Jak donoszą ze Lwowa, ks. infułat Kajetanowicz dokonał poświęcenia nowych dzwonów w dzwonnicy katedry ormiańskiej. Są to dawne dzwony na nowo przelane, z zachowaniem patyny właściwej ich sędziemu wiekowi.

Deum verum, plebem voco, congrego clerum, defunctos ploro, pestem fligo, festa decoro — fecit Leopoldus Theodorus Polański a. D. 1783.

Ulice Przemysła w blaskach elektryczności

Roboty około budowy nowej turbiny w elektrowni miejskiej w Przemyslu postępują szybko naprzód.

Pozwoli to na przywrócenie miastu przedewszystkiem normalnego światlenia ulicznego, które obecnie mocno niedomaga i zapewni konsummentom stałą dostawę prądu elektrycznego, czasem nawet kilkakrotnie dzinnych przerw.

Sum jak wieloryb

Niezwykła zdobycz wędkarza

Z Przemysła piszą nam, że z Sanu wyłowili unegądaj pewien amator-wędkarz omęga, który ważył około

15 kg. Jest to w ostatnich latach jeden z najcięższych okazów tego rodzaju ryby.

Pieniądzy w kasie nie było... Włamywacz zabrał „na pamiątkę” wieczne pióro

Do biur referatu inwalidzkiego przy starostwie powiatowym przemyskim, mieszczących się przy ul. Sienkiewicza 6, dostał się w nocy, po wyjściu szczyby w oknie nieznanego złodziej, który rozbił szuflady w biurku szukając zdaje się, pieniędzy.

czem opuścił biuro tą samą drogą którą przybył.



Nasz ukochany kościół Farny, pamiętający najświetniejsze czasy Królów Jagiellonów, gdzie stałe przeżywalimy i przeżywamy uroczystą chwilę radości albo smutku, domaga się poważnych napraw, zwłaszcza

wieża, stanowiąca nieodłączną całość z Fara, jest zagrożona

niszczeniem się cegieł.

Podczas uroczystości 25-letniego jubileuszu kapłańskiego Księdza Dziekana GOŹDZIKA uchwalono zebrać składki na potrzeby tej drogiej nam wszystkim świątyni i otworzono na ten cel rachunek w Komunalnej Kasie Oszczędności (ul. Słowackiego Nr. 9). Ośmielam się przypomnieć o tem wszystkim Polakom katolikom, a zwłaszcza naszym niewiastom Polskim, gorącym patriotkom i zawsze przywiązanym do naszej wiary.

Przyjmowanie skadek kończy się z dniem 21 grudnia 1938 roku.

Przewodniczący Komitetu
DOBROSLAW KLEYNA

Zmiana w kierown.

cmientarzy katolickich w Piotrkowie?

W sferach Zarządu cmientarzy katolickich, na którego czele stoją: proboszcz parafii św. Jakuba ks. dziekan Józef Goździk jako przewodniczący i prezes Władysław Bentkowski

Dni Przeciwgruźlicze w Piotrkowie

Staraniem Polskiego Związku Przeciwgruźliczego odbędą się w całym kraju w dniach od 16 b.r. do 10 stycznia 1939 r. „Dni Przeciwgruźlicze” celem uświadomienia szerokiej warstw społeczeństwa o grozie tej społecznej choroby oraz celem zasilenia funduszy Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

W dniu 12 grudnia b.r. o godz. 18-ej odbędzie się w sali obrad Rady Miejskiej zebranie organizacyjne Piotrkowskiego Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych”.

jako za tępa, w czasach ostatnich metody gospodarki na cmientarzach stanowią przedmiot wnikliwej oceny, na skutek coraz częściej czynionych przez cmientarzy krzywdzących uwag, znajdujących zrozumienie wśród poważnych i zasłużonych członków Zarządu cmientarzy, którzy mimo swojego obiektywizmu ustosunkowują się również z poważnymi zastrzeżeniami wobec zarządzeń dotychczasowego kierownika cmientarzy p. Bolesława Żakowicza. Słysz się utyskiwania na przesadną — zdaniem naszych informatorów — arbitralność kancelarii cmientarnej w załatwianiu interesantów.

W związku z powyższym kursują uporczywe pogłoski o mającej nasąpić zmianie na stanowisku kierownika cmientarzy katolickich w Piotrkowie.

Komunikat

Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi — Koło w Piotrkowie, celem przysporzenia funduszy na stypendia dla kształcącej się młodzieży wiejskiej, urządza dnia 17 b.m. w sobotę o godzinie 7.30 w sali Kasy na Urzędniczego przy ul. Słowackiego 26 **Zebrań towarzyskie — Brydż, poprzedzone „Częścią koncertową”** z udziałem sił artystycznych miejscowych, na które uprzejmie zaprasza wszystkich Przyjaciół Wsi, ludzi dobrej woli, brydżystów i zwolenników muzyki.

Bliższe szczegóły w dalszych komunikatach i zaproszeniach.

Walny zjazd Kół Gospodyń Wiejsk.

Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża oraz po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze rozpozwał się onegdaj w Warszawie dwudniowy zjazd Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich.

W imieniu ministra Rolnictwa i Reform Rolnych przybył na zjazd wiceminister Wierusz-Kowalski. Obecni byli ponadto przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P., Min. Op. Społ., Komitetu do Spraw Kultury Wsi, wielu działaczy i działaczek wiejskich z pokrewnych organizacji.

W dyskusji nad planem pracy gospodynie wiejskie poruszyły szereg ważnych i aktualnych bolączek wsi. Na czołowych bolączek wysuwała się najczęściej sprawa niedostatecznej ilości szkół powszechnych na wsi.

W zjeździe jest również reprezentowany licznie powiat Piotrkowski.

Przetarg

Zarząd Miejski w Piotrkowie z nadchodzącymi Świątami Bożego Narodzenia urządza dla 2.000 najbiedniejszych dzieci „gwiazdkę”. W związku z tym rozpisuje

przetarg na dostawę produktów żywnościowych.

a mianowicie: 800 kg. ciasta-stracli, 800 kg. bułki pszennej, 800 kg. kielbasy, 800 kg. cukru, 200 kg. cukierków (bakalii). Osoby pragnące wziąć udział w przetargu, winny złożyć ofertę w zamkniętych kopertach zaadresowanych do Zarządu Miejskiego w Piotrkowie z napisem: „Oferta na dostawę produktów gwiazdkowych”.

Otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w dniu 15 grudnia 1938 r. (czwartek) o godz. 10-ej rano.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo nieskrępowanego wyboju dostawy, bez względu na wynik przetargu, a nawet z poza grona osób biorących udział w przetargu.

O szczegółowych warunkach dostawy produktów należy się informować w Wydziale Społecznym Zarządu Miejskiego w godz. od 10 — 12.

Zarząd Miejski m. Piotrkowa

„Elibor“

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa
„Ł. J. Borkowski“

Piotrków-Tryb. ul. Słowackiego 34 telefon 10-61

WĘGIEL pierwszorzędnych kopalń dąb-owickich i śląskich.

KOKS do motorów i centralnego ogrzewania marki „WOLFGANG”.

ŻELAZO tęgry żelazne do budowy.

BLACHY żelazne, ocynkowane.

BLACHY CYNKOWE do krycia dachów.

DZIENNIK RADIOWY

Zjazd Międzynarodowej Unii radiofonicznej w Brukseli

W Brukseli odbywały się obrady Międzynarodowej Unii Radiofonicznej przy udziale 125 delegatów, reprezentujących 40 radiofonii, 30 przedstawicieli ministerstw poczt i telegrafów, Międzynarodowego Biura Telekomunikacyjnego, Międzynarodowego Komitetu Radiomorskiego, Międzynarodowej Komisji do Spraw Żegluga Powietrznej i. t. d. Tak liczne zebranie międzynarodowych ekspertów w dziedzinie radii spowodowane zostało głównym tematem obrad Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, którą jest Międzynarodowa Konferencja Telekomunikacyjna w Kairze zleciła opracowanie wniosków, co do nowego podziału fal radiofonicznych między poszczególne stacje radiowe w obszarze europejskim.

To skomplikowane zagadnienie rozpatrywane było przez Komisję Techniczną Międzynarodowej Unii Radiofonicznej. Odpowiednie wnioski co do nowego podziału fal — co do którego zresztą prawie wszystkie delegacje zgłosiły zastrzeżenia — przedłożone zostaną Międzynarodowemu Biuru Telekomunikacyjnemu w Berlinie, które skolei zawiadomi o wnioskach Unii poszczególne rządy w Europie. Ostateczny plan nowego podziału fal ustalony zostanie przez Europejską Konferencję Radiofoniczną, która zbierze się w Szwajcarii w ciągu marca przyszłego roku.

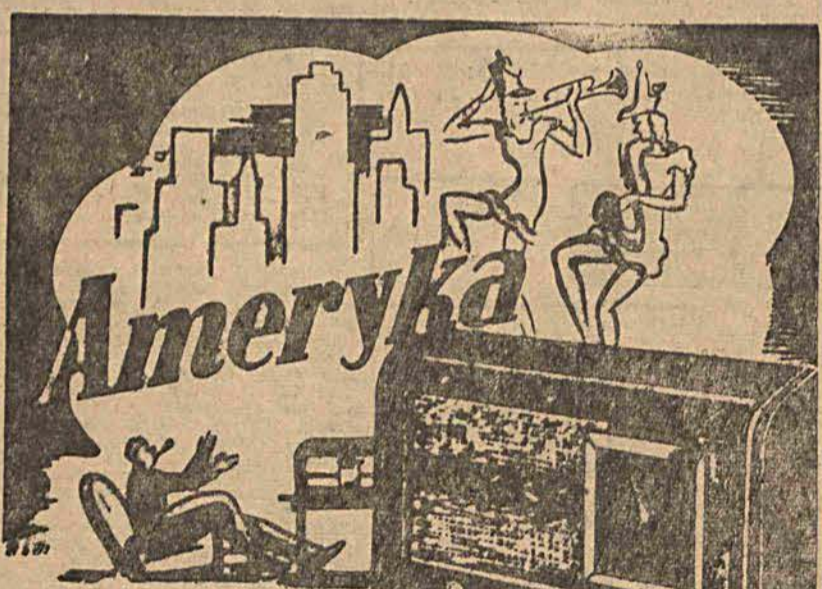
Równocześnie z obradami Komisji Technicznej obradowała Komisja Budżetowa Unii oraz Rada Międzynarodowej Unii Radiofonicznej.

Szczególne znaczenie miały obrady ekspertów programowych, poświęcone zagadnieniu wymiany programów radiowych w skali międzynarodowej. Konferencja ta zwołana przez Międzynarodową Unię Radiofoniczną zgromadziła 35 delegatów najważniejszych radiofonii europejskich i amerykańskich. W czasie obrad reprezentanci poszczególnych radiofonii ofiarowywali sobie nawzajem do wymiany najciekawsze audycje radiowe w bieżącym sezonie zimowym. Podkreślić należy, że na tej konferencji radiofonia

polska odniosła duży sukces, gdyż programy polskie ofiarowane zagranicą do transmisji, ciesząc się wśród radiofonii ustaloną sławą, co do jakości i oryginalności. Ze względu na znaczenie tego rodzaju konferencji postanowiono zwoływać je dwa razy do roku.

Z okazji zjazdu Unii odbyła się uroczysta inauguracja nowego gmachu Centrum Kontroli Technicznej Unii, wzniesionego wspólnym wysiłkiem wszystkich radiofonii europejskich. W gmachu tym specjalny personel wykonuje przy pomocy najnowszych urządzeń kontrolę stabilizacji fal, wszystkich radiofonii, co ma znaczenie dla zapewnienia słuchaczom dobrego odbioru.

Następny zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej odbędzie się w Szwajcarii, bezpośrednio przed Europejską Konferencją Telekomunikacyjną



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Piwo miejscowe orzeźwia, kuruje, krzepi